

RAFAŁ PALCZEWSKI\*

## O DOKSASTYCZNEJ NATURZE WIEDZY

### Abstract

#### ON THE DOXASTIC NATURE OF KNOWLEDGE

The paper is devoted to the doxastic nature of knowledge, represented in the traditional epistemology by the belief condition (part of the so-called JTB definition of knowledge) that one can only know what one believes. The article is divided into four parts, in which various arguments against the doxastic nature of knowledge are discussed and rejected. The first part starts with general linguistic and pragmatic reflections on the relation between knowledge and belief, and ends with a discussion of some problematic epistemic-doxastic conjunctions and implications. The second part deals with linguistic problems related to the difference between epistemic and doxastic attributions, e.g., in erotetic and evaluation contexts. The third part is concerned with the accuracy of thought experiments, i.e., descriptions of possible situations in which a person knows but does not believe. The fourth part focuses mainly on doxastic ambiguity (e.g., dispositional vs. occurrent belief, thin vs. thick belief), context sensitivity, and vagueness, including the notions of half-belief and in-between belief. The conclusion is that the belief condition is well-founded, but it should take a more precise form: one can know what one dispositionally and thinly believes.

*Keywords:* knowledge, belief, JTB, propositional attitude, disposition, thinness, Bogusławski, Radford

---

*Sokrates:* Ale prawda, że i ci tam, którzy się nauczyli czegoś, są przekonani i ci, co uwierzyli?

*Gorgiasz:* Jest tak.

*Sokrates:* Więc, jak chcesz, to przyjmij dwa rodzaje przekonania; jedno daje nam wiarę bez wiedzy, a drugie wiedzę.

*Gorgiasz:* Dobrze

Platon, *Gorgiasz*, 454D-E, tłum. W. Witwicki

W analizie wiedzy wyróżnia się komponent zewnętrzny (niementalny), który łączony jest z pojęciem prawdy, oraz wewnętrzny (mentalny) wyrażony

---

\* Katedra Logiki, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, ul. Fosa Staromiejska 1a, 87-100 Toruń, rpalcz@umk.pl.

w nastawieniu sędziowym. Tradycyjnie nastawienie takie sprowadza się do przekonania<sup>1</sup> i ujmuje w postaci warunku doksastycznego: aby wiedzieć, że *p*, trzeba być przekonanym, że *p*. Dyskusja wokół tego warunku odrodziła się współcześnie ze zdwojoną siłą, a poczynione w jej ramach ustalenia mają istotne znaczenie dla zrozumienia pojęcia wiedzy.

Najważniejsze wątpliwości wysuwane wobec warunku doksastycznego można podzielić na cztery przeplatające się kategorie: i) zagadnienia lingwistyczne dotyczące charakteru omawianego związku oraz problematycznych koniunkcji i implikacji epistemiczno-doksastycznych, ii) zagadnienia lingwistyczne dotyczące różnic między atrybucjami epistemicznymi a doksastycznymi, na przykład w kontekstach erotetycznych czy ewaluacyjnych, iii) eksperymenty myślowe mające wskazać na sytuacje, w których mamy wiedzę, ale nie mamy przekonania, iv) rewizje polegające na doprecyzowaniu pojęcia przekonania, czyli wskazujące na jego wieloznaczność, zależność kontekstową lub nieostrość.

---

<sup>1</sup> Zwyczajowo w kontekście rozważań nad definicją wiedzy używa się rzeczownika „przekonanie”, który ma być odpowiednikiem angielskiego „belief”. Termin ten tłumaczy się też czasami inaczej, np. „mniemanie”, „sądzenie” lub „wiara”. Każda z tych propozycji ma swoje wady i zalety (zob. Palczewski 2014: I, 20). Zwróćmy choćby uwagę, że czasownikowa postać ostatniego z nich przyjmuje zarówno konstrukcje propozycjonalne („wierzyć, że”), jak i nominalne („wierzyć w”). Bogusławski (2005: 22) wskazuje, że w pierwszej konstrukcji wyrażenie to ma „axiological component implying that what is taken as the object of the mental state in the respective sentences is deemed good by the speaker” (więcej na ten temat zob. Danielewiczowa 2002: 57, 244-247). Istotnie, obrazuje to np. różnica między zdaniami: „Wierzę, że możemy wygrać z Polonią Bydgoszcz” i „Wierzę, że możemy przegrać z Polonią Bydgoszcz”. Powstaje zasadne pytanie: jakiej natury jest owa implikacja? Jakakolwiek byłaby odpowiedź — chodzi zapewne o zjawisko pragmatyczne — implikacja taka może stanowić kolejny argument za standardowym tłumaczeniem, ponieważ „przekonanie” wydaje się nie mieć takiej własności (choć jeszcze bardziej neutralne jest tu „mniemanie” i „sądzenie”). Okazuje się ponadto, że sprawa odpowiedniego przekładu może być istotna także dla rozpatrywanego w tym artykule zagadnienia, na przykład: „okazuje się, że japońscy studenci, a także zawodowi filozofowie, często — niestety, bez uzasadnienia — odrzucają tezę o wynikaniu. Podejrzewam, że jest tak głównie dlatego, że japońskie słowo *shinnen* (lub *shinjiru*), odpowiadające angielskiemu *belief* (lub *believe*), implikuje niepotrzebnie silne zobowiązanie. Opór przed tą tezą znika jednak, kiedy zastąpimy słowo *shinjiru* bardziej potocznym i częściej używanym przez zwykłych Japończyków słowem *omou*” (Mizumoto 2008: 60-61). Ze względu na objętość pracy jestem zmuszony odłożyć analizę tych kwestii na inną okazję.

## 1. ZAGADNIENIA JĘZYKOWE

W rozważaniach dotyczących warunku aletycznego (zob. Palczewski 2015) spletały się ze sobą filozoficzne ustalenia natury pojęciowej (np. aletyczność wiedzy jako spoiwo głównych paradoksów epistemologicznych) oraz lingwistyczne (faktywność czasownika „wiedzieć”). Podobnie jest w dyskusji nad warunkiem doksastycznym.

Zauważmy, że rozpatrując elementarne relacje teoriomnogościowe między zbiorem wiedzy a zbiorem przekonań (tj. odpowiednimi zbiorami sądów, które możemy rozumieć jako zakresy pojęć „przekonanie” i „wiedza”), dojdziemy do wniosku, że rozłączność zbioru wiedzy i przekonań, jak również zawieranie się zbioru przekonań w zbiorze wiedzy, są bardzo wątpliwe<sup>2</sup>, z kolei pokrywanie się zakresów interesujących nas pojęć wskazywałoby na jedno ze znaczeń obocznych wiedzy (zob. Goldman 2002: 183, Palczewski 2014: I, 160)<sup>3</sup>. Jako najbardziej adekwatne pozostają więc dwie możliwości: zawieranie się zbioru wiedzy w zbiorze przekonań (pośrednio oddane w warunku doksastycznym) lub krzyżowanie się tych zbiorów (niezależność zakresowa wiedzy i przekonania). Wybór między nimi będzie stanowić przedmiot naszego dalszego zainteresowania.

## 1.1. WARUNEK DOKSASTYCZNY: WYNIKANIE, PRESUPOZYCJA CZY IMPLIKATURA?

Związki pojęciowe postulowane w klasycznej definicji wiedzy (JTB-definicji) – wyrażane przez odpowiednie warunki konieczne – mogą być uzasadniane

---

<sup>2</sup> Pogląd przyjmujący pierwszy związek analizuje Tadeusz Ciecierski (2013: 172-174), wykazując, że prowadzi on do sprzeczności. W dowodzie wykorzystuje się zasadę introspekcji dla przekonania oraz faktywność wiedzy. Stosunku wykluczania (inkompatybilizm w terminologii Ciecierskiego, zob. też Danielewiczowa 2002: 149) można więc bronić, odrzucając jednocześnie warunek aletyczny. Ponadto teza taka może być łączona z wieloznacznością leksykalną terminu „przekonanie” lub z wyborem innego nastawienia sądzeniowego jako warunku koniecznego wiedzy, np. akceptacji. Brakuje jednak dobrego niezależnego uzasadnienia takiego stanowiska. Z kolei podrzędność zakresowa przekonania względem wiedzy, czyli postrzeganie przekonania jako rodzaju wiedzy, stoi wprost w sprzeczności z warunkiem aletycznym – o ile przyjmujemy jako pewnik, że przekonanie może być fałszywe – jak również z literalnym znaczeniem zdań postaci: „Jestem przekonany, że *p*, ale nie wiem [tego]”.

<sup>3</sup> Zauważmy, że fragment platońskiego dialogu, który wybrałem na motto, zdaje się dopuszczać przynajmniej dwie interpretacje: i) wieloznaczność pojęcia przekonania: znaczenie epistemiczne i nieepistemiczne (być może fideistyczne); frazę „dwa rodzaje” rozumiemy wówczas jako „dwa znaczenia”, ii) nadrzędność zbioru przekonań względem zbioru wiedzy; fraza „dwa rodzaje” oznacza wówczas jedynie tyle, że w ramach jednego znaczenia terminu „przekonanie” niektóre przekonania „dają nam” wiedzę, a inne nie (można je określić jako rodzaj „wiary”).

przez analizę językową, która z kolei prowadzi do ustalenia związków semantycznych lub pragmatycznych (zob. Palczewski 2015). Za podstawowe uznaje się relacje wynikania (semantyka), presupozycji (semantyka lub pragmatyka) i implikatury (semantyka lub pragmatyka)<sup>4</sup>.

Zastosujmy dwa klasyczne testy, które pozwolą nam ocenić rodzaj relacji leżący u podstaw warunku doksastycznego: usuwalności (odwoływalności; na obecność implikatury konwersacyjnej; dalej krótko: implikatury) oraz rzutowania (na obecność presupozycji). Niech zdanie wyjściowe brzmi: „Ola wie, że Toruń leży nad Wisłą”. Rozpatrzmy zdania:

- (1) \*Ola wie, że Toruń leży nad Wisłą, lecz nie jest o tym przekonana.
- (2) Ola nie wie, że Toruń leży nad Wisłą.
- (3) Czy Ola wie, że Toruń leży nad Wisłą?
- (4) Jeśli Ola wie, że Toruń leży nad Wisłą, to rozwiąże ten rebus.
- (5) Możliwe, że Ola wie, że Toruń leży nad Wisłą.

Pierwsze zdanie jest semantycznie niepoprawne: przypisując danej osobie wiedzę, że *p*, nie można jednocześnie zanegować posiadania przez nią przekonania, że *p*, co świadczy za tym, że relacja między wiedzą a przekonaniem nie jest implikaturą<sup>5</sup>. Kolejne zdania pokazują, że przekonanie Oli, że Toruń leży nad Wisłą, nie jest presupozycją zdania wyjściowego — zdania te nie zakładają bowiem prawdziwości odpowiedniego zdania doksastycznego<sup>6</sup>. Wydaje się zatem, że związek wiedzy z przekonaniem ma charakter semantyczny,

<sup>4</sup> Drugie i trzecie pojęcie stosuje się częściej na określenie znaczeń implikowanych, tj. drugiego członu relacji implikowania. Ścisłej rzecz biorąc, powinniśmy więc mówić o relacji wynikania, presuponowania i implikowania konwersacyjnego. W odniesieniu do relacji wynikania na oznaczenie związanego z nią znaczenia implikowanego używać będę klasycznego pojęcia „konsekwencja”.

<sup>5</sup> Recenzent pracy zwrócił uwagę, że „można sobie z powodzeniem wyobrazić, że zdanie (1) będzie przyjęte właśnie z uwagi na występujące w drugim członie wzbogacone pojęcie przekonania” — rozróżnienie na czyste i wzbogacone przekonanie omawiam w 4.2. Oczywiście, jeśli wprowadzamy różne rodzaje przekonań i tylko niektóre z nich połączymy z wiedzą, to w naturalny sposób zdania podobne do (1), uwzględniające owe nieepistemiczne przekonania, powinny być semantycznie poprawne. Aby mówić o poprawności tych zdań i jednocześnie zachować w nich pojęcie przekonania, musimy odwołać się do kontekstu, w którym padają. Dlatego też ich poprawność łatwiej jest dostrzec, gdy zastąpimy występujące w nich pojęcie przekonania odpowiednim opisem oddającym istotę takiego przekonania.

<sup>6</sup> Podobne wnioski płyną z zaproponowanego przez von Fintela (2004: 316–317, zob. też Palczewski 2015: 116–117) testu na obecność presupozycji: dość trudno jest wskazać podstawy czyjogoś stwierdzenia „Poczekaj. Nie miałem pojęcia, że Ola jest przekonana, że Toruń leży na Wisłą” jako reakcji na (2)–(5).

a nie pragmatyczny: zachodzi relacja wynikania, która uzasadnia przyjęcie warunku doksastycznego<sup>7</sup>. Można jednocześnie domniemywać, że różnice w związkach presupozycyjnych — obecnych między wiedzą a prawdą, lecz nieobecnych między wiedzą a przekonaniem — prowadzą do różnic w ujmowaniu statusu warunku doksastycznego i aletycznego: pierwszy uznawany jest za słabszy i bardziej dyskusyjny.

Wiedza jest faktywna (zob. Palczewski 2015), lecz nie jest faktywna wtórnie, a przynajmniej nie dziedziczy faktywności po przekonaniu: niewątpliwie możemy mieć fałszywe przekonania<sup>8</sup>. Nie jest też odwrotnie: jeśli wiedza ma naturę doksastyczną, to nie wtórnie, a przynajmniej nie dziedziczy doksastyczności po aletyczności, ponieważ istnieją prawdy będące — przygodnie, a być może też konieczne — poza zasięgiem naszych nastawień sądzeniowych, w tym przekonania. Warunek aletyczny i doksastyczny są więc od siebie niezależne.

#### 1.2. PROBLEMATYCZNE KONIUNKCJE

Jeden z głównych argumentów językowych przeciwko doksastyczności wiedzy opiera się na poprawności zdań postaci (zob. np. Danielewiczowa 2002: 73):

(6) Jan nie jest przekonany, że jest żonaty, on to wie<sup>9</sup>.

Czy zatem możliwa jest wiedza bez przekonania? Odpowiedź twierdząca byłaby zbyt pochopna, naturalna interpretacja tego zdania wskazuje bowiem na ukryte w nim niewysłowione wyrażenie „tylko”. Co więcej, znajdujemy proste wyjaśnienie tego faktu: zdanie (6) jest typowym przykładem zastosowania tzw. negacji metajęzykowej (zob. Horn 1989: rozdz. 6)<sup>10</sup>. Dalsze analizy

<sup>7</sup> Oczywiście sprawa odwoływalności implikacji i jej kwalifikacji (semantyczna czy pragmatyczna) jest dość złożona — mamy przecież także wynikanie modelowane w ramach logik niemonotonicznych (zob. np. Makinson 2008). Zakładam tu uproszczony, tradycyjny obraz.

<sup>8</sup> Wiedza może być faktywna wtórnie, gdy przyjmiemy, że rodzaj konstytuującego ją uzasadnienia (lub uzasadnionego przekonania) jest faktywny. W takiej sytuacji można postulować wręcz redukcję wiedzy do uzasadnienia (lub uzasadnionego przekonania) — temat ten poruszę w ostatnim artykule tej serii, dotyczącym warunku justyfikacyjnego.

<sup>9</sup> Zauważmy, że zdanie to jest strukturalnie zbliżone do odwrotności zdania (1). Podstawowa różnica polega na braku zaimka. Zdanie: „Jan nie jest przekonany, że jest żonaty, lecz on to wie” wydaje się niepoprawne.

<sup>10</sup> Przybliżając nieco to pojęcie, rozpatrzmy dwa zdania: (i) „Ten dom nie jest duży, jest bardzo mały”, (ii) „Ten dom nie jest duży, jest ogromny”. Zdanie (i) jest niejako przejściem od normalnej negacji (zaprzeczenia) do przeciwieństwa — dodanie „bardzo mały” jest doprecyzowaniem czy też wzmocnieniem negacji (zaprzeczenia) i kieruje na odpowiedniej skali „w dół”. W zdaniu (ii) mamy do czynienia z negacją metajęzykową, a zwrot „jest ogromny” pełni funkcję oceny wypowiedzi „ten dom nie jest duży” jako niewłaściwej i kie-

ujawniają dwie interpretacje, zależne od funkcji słowa „tylko” (zob. Ginet 1975: 16, Lenzen 1978: 22):

- (7) Jan nie tylko jest przekonany, że jest żonaty, on to wie.  
 (8) Jan nie jest tylko przekonany, że jest żonaty, on to wie.

Pierwsze zdanie głosi, że Jan jest przekonany i wie, tj. podpada pod schemat  $B_{sp} \wedge K_{sp}$ , a drugie — o ile przez zwrot „tylko przekonany” rozumiemy „przekonany, który nie wie” — że nie jest prawdą, że Jan jest przekonany i nie wie, on to wie, tj. podpada pod schemat  $\neg(B_{sp} \wedge \neg K_{sp}) \wedge K_{sp}$ . Żadne z tych zdań nie podważa warunku doksastycznego (zob. Palczewski 2004: 87, Palczewski 2014: II, 286)<sup>11</sup>.

### 1.3. PROBLEMATYCZNE IMPLIKACJE

Doksastyczność wiedzy próbowano również podważać, wskazując problematyczne implikacje, do których ma ona prowadzić. Główny argument tego

---

ruje na odpowiedniej skali „w górę”. Zdanie (i) możemy odczytać np. jako: „Nie tylko jest tak, że ten dom nie jest duży, ściślej mówiąc, on jest bardzo mały”, a drugie np. „Ten dom nie jest tylko duży, on jest wręcz ogromny”. Zbliżoną argumentację, choć bez odniesienia do pojęcia negacji metajęzykowej, przedstawił Ciecierski (2013: 176-177).

<sup>11</sup> Niektórzy mogliby tutaj postąpić podobnie jak Hazlett (2010, zob. Palczewski 2015, 4) w odniesieniu do językowego uzasadnienia warunku aletycznego, czyli wskazać przykłady z literatury, filmu, tekstów internetowych itp. przypisywania komuś w jednej wypowiedzi wiedzy, a jednocześnie mówienia o braku przekonania. Myers-Schulz i Schwitzgebel (2013: 371) rozpoczynają artykuł od dłuższego fragmentu ze sztuki Eugene’a O’Neilla *Where the Cross is Made*, w której pada zdanie: „He knows, Doctor, he knows — but he won’t believe. He can’t [...]”. Uważam, że dostępne są przynajmniej trzy interpretacje tego fragmentu (i wielu podobnych): i) osoba wie, ale nie wierzy, czy też nie uwierzy (jedno ze znaczeń ang. *belief* (zob. przyp. 1), czyli ma wiedzę, ale nie ma (nie będzie miała) wiary, różnej od przekonania jako postawy propozycjonalnej, ii) ostatni zwrot („he can’t”) można odczytać jako: „nie może w to uwierzyć”, przy czym nie tyle wiąże się to z wiarą, ile raczej z wyrazem zaskoczenia (może nawet osłupienia), zdziwienia czy właśnie niedowierzania, iii) zdanie to mówi o wątpliwościach danej osoby: wie, tj. zdaje sobie sprawę z dobrego uzasadnienia, ale nie przyjmuje go, jeszcze go pozytywnie nie oceniła, czyli jeszcze nie ukształtowała przekonania — autor wypowiedzenia przypisujący jej wiedzę ze względu na mocne uzasadnienie uznaje już ją jednak za wiedzącą. Druga i trzecia interpretacja dotyczą także ewentualnych podobnych stwierdzeń w języku polskim, np. „Wiem, ale nie mogę w to uwierzyć”. Postawa wyrażana w tych słowach pojawia się często u osób będących w sytuacjach granicznych, np. u nieuleczalnie chorych pacjentów. W pracy *Wprowadzenie do onkologii humanistycznej* (Chmielarczyk i in. 2011) rozdział 12 nosi tytuł *Próba wyjaśnienia antropologicznego podłoża postawy „wiem, ale nie wierzę” w kontekście Evidence Based Medicine* (abstrahując tu od kwestii jakości i skuteczności owych „prób”, interesuje mnie wyłącznie przykład użycia tego zwrotu).

rodzaju wysunął Andrzej Bogusławski (1994: 392): ze zdania „s jest przekonany, że p” wnioskujemy normalnie, że „s nie wie, czy p” (czyli „s nie wie, że p” oraz „s nie wie, że nie-p”), z kolei zdanie „s wie, że p” implikuje, że „s wie, czy p”. Przyjmując ponadto warunek doksastyczny, musimy zaakceptować, że zdanie „s wie, że p” implikuje zarówno to, że „s wie, czy p”, jak i to, że „s nie wie, czy p”. Chcąc uniknąć sprzecznej konsekwencji oraz zachować dwie pierwsze implikacje, musimy odrzucić warunek doksastyczny.

Argument okazuje się jednak niekonkluzywny, gdy bliżej przyjrzymy się pierwszej przesłance: wątpliwe jest w niej uznanie „wnioskowania normalnego” – sformułowania używam za Bogusławskim – za implikację wyrażającą wyłącznie związek natury semantycznej (wynikanie), ponieważ w koniunkcji obecnej w jej następniku mamy w istocie do czynienia z nieuprawnionym połączeniem sądów będących wynikiem implikatury (pierwszy człon) oraz wynikania (drugi człon) (zob. Palczewski 2004: 110-111, Ciecierski 2013: 174-175)<sup>12</sup>.

Bogusławski broni swojej argumentacji na dwa sposoby. Po pierwsze, za pomocą wybranego testu podważa warunek doksastyczny i związaną z nim implikaturę skalarną, a po drugie dookreśla pojęcie „sądzi, że” (resp. „jest przekonany, że”)<sup>13</sup>.

<sup>12</sup> Zdarza się, że przeciwnicy warunku doksastycznego poprawnie wskazują na dany związek, lecz interpretują go semantycznie, a nie pragmatycznie. Danielewiczowa (2002: 150-153) wskazuje na przykład (autorka *to believe* tłumaczy jako „sądzić”, ale poniższe uwagi można odnieść do „być przekonanym”, zob. przyp. 1), że jeśli dany sąd jest oczywisty dla podmiotu, to nie może on stwierdzić, że sądzi, np. „\*Sądzę, że coś mnie boli” oraz podobnie w przypisaniach trzecioosobowych, gdy sąd jest oczywisty dla przypisującego, np. „\*Janek sądzi, że stolicą Iraku jest Bagdad”. Jeśli potraktować w obu przypadkach „oczywistość” jako wiedzę, to wytłumaczenia dostarcza nam pragmatyka, a także epistemiczna teoria asercji (zob. Palczewski 2013; 2014: I, rozdz. 6). Danielewiczowa pisze jednak w kontekście drugiego zdania: „Jest to jeszcze jeden dowód na to, że sędzenie, że p, nie może być składnikiem wiedzy, że p”. Fakt, że związki te autorka analizuje semantycznie (pojęciowo), potwierdza też dalsza uwaga, że: „jednak warunkiem koniecznym sędzenia nie jest również jego niewiedza co do tego, czy p zachodzi” (s. 153, wyróżnienie R.P.) – czyli wbrew założeniu argumentacji z Bogusławski 1994, zob. też Bogusławski 2005: 27-28.

<sup>13</sup> Bardzo dziękuję Panu Profesorowi za udostępnienie materiałów z wykładu z cyklu *Studia z filozofii języka*, który wygłosił 21 lutego 2015 roku. W dyskusji z analizą dokonaną przez Ciecierskiego pojawia się w nich również – o ile mi wiadomo wcześniej niepublikowany – zarzut względem zasadności wynikania (tj. implikacji semantycznej): „s jest przekonany, że p” implikuje „s nie wie, że nie-p” (pomijam tu kwestię presupozycji związanej z użyciem negacji wewnątrzdaniowej), o którym Bogusławski pisze: „ten postulat analityczny jest dodany arbitralnie i nietrafnie”. Zauważmy, że postulat ten jest w istocie konsekwencją przyjęcia w logice doksastycznej – możemy się bowiem do niej ograniczyć – aksjomatu mówiącego o niesprzeczności przekonań:  $B_s p \rightarrow \neg B_s \neg p$  oraz warunku doksastycznego, z którego otrzymujemy:  $\neg B_s \neg p \rightarrow \neg K_s \neg p$ . A zatem odrzucenie warunku doksastycznego skutkowałoby również odrzuceniem pierwszego założenia argumentacji Bogusławskiego, o ile

## 1.3.1. TEST Z PARTYKUŁY „MIANOWICIE”

Bogusławski wskazuje, że interpretacja implikacji od „jest przekonany” do „nie wie” w terminach implikatury skalarnej jest jedynie postulatem i to dość wątpliwym. Otóż trzeba podkreślić, że za poprawnością tej implikatury przemawia bardzo dobitnie test z odwoływalności (zob. 1.1. oraz Palczewski 2016), trudno więc mówić, że chodzi jedynie o postulat. Oczywiście Bogusławski nie poprzestaje na ogólnej uwadze, lecz przedstawia pewną liczbę analiz zmierzających do podważenia interesującej nas tu implikatury.

W swojej argumentacji wyróżnione miejsce przypisuje testowi wykorzystującemu partykułę „mianowicie” (lub: „to znaczy”, „to jest”, „viz.” itp.)<sup>14</sup>. Test ten ma wykazywać obecność związku semantycznego: to, o czym mówi zdanie poprzedzające „mianowicie”, stanowi warunek konieczny tego, o czym mówi zdanie po tej partykułce — odwrotny związek stanowi warunek wystarczający (zob. Bogusławski 2004: 210; 2010a: 2829; 2010b: 59). Testu tego nie przechodzą, zdaniem Bogusławskiego, m.in. następujące pary wyrażań: „niektóre”, „wszystkie” oraz „jest przekonany, że”, „wie, że”. Obrazują to następujące, niepoprawne znaczeniowo zdania (pierwsze: zob. Bogusławski 2010b: 59):

---

zinterpretujemy je jako nieuprawnione połączenie implikatury i przedstawionej implikacji. Bogusławski wskazuje jednak na dwie inne konsekwencje przyjęcia owego postulatu łącznie z warunkiem doksastycznym (choć widzieliśmy, że pierwszy w istocie zakłada drugi: lepiej powiedzieć, że zakładamy niesprzeczność przekonań) oraz z tezą głoszącą, że wiedza-że implikuje wiedzę-czy. Pierwsza konsekwencja ma prowadzić do tautologicznej równoważności („s wie, że p” wtw „s wie, że p”), która w istocie nie stanowi kontrowersji. Druga konsekwencja jest poważniejsza i wyraża się w tezie: „s jest przekonany, że p” implikuje „s wie, że p”, co przy warunku doksastycznym prowadzi do równoważności pojęcia wiedzy i przekonania. Nie dostrzegam jednak tego przejścia, a ponadto, gdyby było ono uprawnione, to wskazywałoby na trywializację każdej logiki (tj. na równoważność w niej odpowiedniego funktora wiedzy i przekonania), w której zakładamy niesprzeczność przekonań oraz warunek doksastyczny. Wskazana implikacja od wiedzy-że do wiedzy-czy jest natomiast podstawieniem do prawa klasycznej logiki zdań:  $K_s p \rightarrow K_s p \vee K_s \neg p$ . Trywializacja taka dotyczyłaby m.in. logiki Jaako Hintikki, ale także logik znacznie „słabszych”, nie są bowiem wymagane żadne aksjomaty charakterystyczne dla funktora wiedzy czy iteracyjne. Ogólnie dotyczyłaby każdej logiki nadbudowanej nad logiką klasyczną, w której mamy jedynie dwa aksjomaty modalne: 1)  $\Box_1 p \rightarrow \Box_2 p$ , 2)  $\Box_2 p \rightarrow \neg \Box_2 \neg p$ . Trywializacja taka nie jest jednak pożądana.

<sup>14</sup> Bogusławski pisze, że test ten jest nawet bardziej wiarygodny niż dotychczasowe spostrzeżenia (2010a: 2829). Należy podkreślić, że nie sposób w tej pracy odnieść się do wszystkich argumentów i uwag Bogusławskiego, zmierzających do podważenia implikatur skalnych dla niektórych zbiorów wyrażań, w tym głównie liczebników — ich pragmatyczna interpretacja faktycznie przysparza pewnych problemów, zob. np. Spector 2013. Argumenty te nie mają jednak charakteru uniwersalnego, nie podważają więc — o ile w ogóle są skuteczne — zjawiska implikatury skalarnej jako takiej.



- (9) \*Sprawdziłem niektóre prace, a mianowicie wszystkie.
- (10) \*Jan jest przekonany, że jest żonaty, a mianowicie wie, że jest żonaty.

Dewiacyjność tych zdań ma przemawiać za tym, że — stosując skrót myślowy — ani „niektóre” nie jest warunkiem koniecznym „wszystkie”, ani „jest przekonany, że” nie jest warunkiem koniecznym „wie, że”. W konsekwencji wątpliwe są również implikatury skalarne oparte na powiązaniu tych wyrażań pod względem informacyjności. Innymi słowy, test z „mianowicie” bezpośrednio podważa doksastyczność wiedzy, a niejako przy okazji wskazuje na bezpodstawność związanych z nią implikatur skalarnych<sup>15</sup>.

<sup>15</sup> Przyjmuje się, że podstawą wyznaczania odpowiedniej skali, a w konsekwencji implikatur skalarnych, są relacje wynikania (związki semantyczne). Postawmy dwa pytania: i) czy każda relacja wynikania wyznacza jakąś skalę i powiązane z nią związki implikaturowe?, ii) czy skala ulega przekształceniu, pozostając w zgodzie z niektórymi relacjami wynikania będącymi konsekwencjami wyjściowej relacji wynikania? Odpowiedź na pierwsze pytanie jest przecząca, trudno bowiem wskazać skalę i implikatury powiązane z wynikaniem „trywialnym”, np. z „ $p$ ” wynika „ $p$ ”, jak również dla wynikania symetrycznego, tj. równoważności logicznej (choć oczywiście wiele tu zależy od definicji terminu *skala*, zob. np. Hirschberg 1985, 5.2, 5.3). Jeśli pominiemy jednak takie szczególne przypadki, to wydaje się, że relacji wynikania często towarzyszy odpowiednia skala, choć należy też uwzględnić wpływ czynników kontekstowych, mogących prowadzić do usunięcia w danej sytuacji komunikacyjnej stowarzyszonych ze skalą implikatur. Podobny wpływ mogą mieć reguły normatywne asercji: gdy twierdzę „ $p$ ”, to sugeruję, że „wiem, że  $p$ ”, a zgodnie z warunkiem aletycznym (w postaci wynikania), wypowiadając „ $p$ ”, implikowałbym konwersacyjnie, że „nie wiem, że  $p$ ”, a więc mielibyśmy pragmatycznie otrzymaną sprzeczność. Odpowiedź na drugie pytanie jest twierdząca, co dobrze obrazuje zastosowanie prawa kontrapozycji (ściślej: jej odpowiednika dla wynikania). Jeśli mówię „Możliwe jest, że  $p$ ”, to implikuję konwersacyjnie, że „Nie jest konieczne, że  $p$ ”, ponieważ mamy wynikanie (i odpowiednią skalę) od „Konieczne jest, że  $p$ ” do „Możliwe jest, że  $p$ ”. Podobny związek zachodzi dla kontrapozycji: wypowiadając „Nie jest konieczne, że  $p$ ”, implikuję konwersacyjnie, że „Możliwe jest, że  $p$ ”, opierając się na tym, że ze zdania „Nie jest możliwe, że  $p$ ” wynika „Nie jest konieczne, że  $p$ ” (odpowiednio zmienia się skala). Podobnie przyjmując warunek doksastyczny (wyrażony relacją wynikania) i stosując kontrapozycję, otrzymujemy: ze zdania „ $s$  nie jest przekonany, że  $p$ ” wynika „ $s$  nie wie, że  $p$ ”. Wypowiadając to ostatnie, implikujemy konwersacyjnie, że „ $s$  jest przekonany, że  $p$ ” (ogólnie: ma jakieś nastawienie do  $p$ , tj. sądzi, myśli, mniema). Rzeczywiście, jeśli sąd  $p$  jest zupełnie obcy osobie  $s$ , tj. nawet go nie rozważała, to nie powiemy, że ona nie wie, ale że np. zupełnie nie zdaje sobie sprawy; ewentualnie możemy usunąć implikaturę, np. „Jan nie wie, że Toruń leży nad Wisłą, on w ogóle nie słyszał o takim mieście”. Zauważmy na koniec — uzupełniając niejako wnioski z Palczewski 2015 — że dla warunku aletycznego (wyrażonego relacją wynikania) sprawę komplikuje presupozycja prawdziwości „ $p$ ” zarówno dla zdania „ $s$  wie, że  $p$ ”, jak i „ $s$  nie wie, że  $p$ ”. A zatem wypowiadając ostatnie z tych zdań, zarówno presuponuję, że „ $p$ ” jest prawdą, jak i implikuję konwersacyjnie, opierając się na kontrapozycji warunku aletycznego.

Skuteczność takiego testu jest jednak wątpliwa. Bogusławski obszernie omawia różne znaczenia „mianowicie”, wskazując na wiele interesujących niuansów. Dominujące wydaje się znaczenie, w którym zwrot „mianowicie” poprzedza wyjaśnienie (eksplikację) treści wcześniej podanej, w tym także przez wyliczenie. Dlatego też wśród jego synonimów wymienia się najczęściej „czyli”, „to znaczy”, „to jest”, „innymi słowy”. Znaczenie to obrazują zdania:

- (11) Jan zrobił Joli psikus, a mianowicie przestawił zegarek o pół godziny.
- (12) Julia zarobiła najwięcej z nas, a mianowicie 100 tysięcy złotych.

Zwróćmy uwagę, że wyjaśnienie (eksplikacja), o którym mówimy, nie zawęża zakresu pierwszego pojęcia, lecz jedynie w inny sposób go określa. Trudno rozumieć te zdania w ten sposób, że ich poprzedniki stanowią warunki konieczne następników<sup>16</sup>. W uwadze tej kryje się klucz do właściwej analizy zdania (10): wyjaśnienie obecne po zwrocie „mianowicie”, odwołujące się do pojęcia wiedzy, nietrafnie zawęża zakres pojęcia „przekonania”, które jest obecne w zdaniu przed tym zwrotem. To między innymi z tego powodu zdanie (10) uznajemy za dewiacyjne. Zauważmy, że używając pojęć uściślających (precyzujących), które wskazują na zawężenie zakresu (np. „ściślej mówiąc”, „dokładniej”, „uszczegóławiając”<sup>17</sup>) otrzymujemy poprawne zdanie, w którym – co jest szczególnie ważne dla naszych rozważań – mamy do czynienia z odwołaniem podważanej przez Bogusławskiego implikatury:

- (13) Jan jest przekonany, że jest żonaty, a ściślej mówiąc, wie, że jest żonaty

Należy zwrócić uwagę na jeszcze jedną okoliczność: jeśli w (10) wyrażenie „mianowicie” wprowadza nietrafne wyjaśnienie (eksplikację) treści pierwszego zdania, tj. opierające się na zawężeniu zakresu, to wyjaśnienie takie nie

<sup>16</sup> Zdarzająca się niesymetryczność partykuły „mianowicie”, wskazywana także przez Bogusławskiego (2004: 215), jest związana z faktem, że wyjaśnienie ma rozwijać znaczenie wcześniej użytego wyrażenia (także przez wyliczenie). Dlatego poprawne jest stwierdzenie „Jan jest kawalerem, a mianowicie nieżonatym mężczyzną”, natomiast wątpliwa jest poprawność stwierdzenia „Jan jest nieżonatym mężczyzną, a mianowicie kawalerem”. Zauważmy również, że przy zwrotach uznawanych za synonimiczne względem „mianowicie” sprawa wygląda niejednoznacznie: zwroty „czyli”, „innymi słowy” dopuszczają symetryczność, natomiast zwroty „to znaczy”, „to jest” są raczej niesymetryczne.

<sup>17</sup> Istnieją również zwroty, które tylko czasami zdają się pełnić funkcję precyzującą – m.in. „w istocie/rzeczywistości”, „faktycznie”, „*de facto*”, „naprawdę” – mianowicie wówczas, gdy pełnią funkcję odwołania implikatury. Odwrotna zależność dotyczy wymienionych wcześniej wyrażań: w ich przypadku doprecyzowanie może prowadzić jednocześnie – w niektórych sytuacjach, np. użycia (13) – do odwołania implikatury.

może przeczyć związkom implikacyjnym tego zdania, w szczególności implikaturze. Jeśli przeczy, a z sytuacją taką mamy do czynienia w (10), to otrzymujemy w konsekwencji zdanie dewiacyjne. Z tych samych powodów za błędne uznamy zdanie (9).

Podsumowując, test zaproponowany przez Bogusławskiego opiera się na nieadekwatnej definicji zwrotu „mianowicie” i tym samym nie podważa warunku doksastycznego. Pojęcie występujące po wyrażeniu „mianowicie” nie zawęża bowiem zakresu pojęcia występującego przed tym wyrażeniem. A zatem nie podważa również istnienia odpowiedniej implikatury skalarnej („mianowicie” nie jest zwrotem służącym do jej odwoływania), co więcej, dewiacyjność możemy tłumaczyć przy jej użyciu<sup>18</sup>.

### 1.3.2. PRESUPOZYCJA WYRAŻENIA „SĄDZI, ŻE”

Drugi sposób odpowiedzi zaproponowany przez Bogusławskiego polega na nowej interpretacji pierwszej implikacji, na której opiera się argumentacja. Bogusławski (2005: 26), modyfikując analizę „sądzi, że” zaproponowaną przez Danielewiczową (2002: 156), wysuwa własną definicję, opartą m.in. na twierdzeniu, że presupozycją zdania „s sądzi, że p” jest to, że osoba je wypowiadająca „nie mówi, że s wie, że p” oraz „nie mówi, że s wie, że nie-p”. Taka presupozycja ma być niekompatybilna ze zdaniem „mówi, że s wie, że p”, co prowadzi do podważenia warunku doksastycznego.

<sup>18</sup> Bogusławski przyjmuje, że dewiacyjne są także „odwrócone” relacje. Pokazuje to na przykładach: „Jan wie, że jest żonaty, a mianowicie jest przekonany, że jest żonaty”, „Sprawdziłem wszystkie prace, a mianowicie niektóre”. Dewiacyjność ta znajduje podobne wytłumaczenie jak poprzednio: zdanie po zwrocie „a mianowicie” niesie ze sobą implikaturę, która wyklucza się ze zdaniem stojącym przed tym zwrotem. Łączy się to tym razem z odczuwalną w tych zdaniach niepełnością wyjaśnienia, czyli treścią zdania po „a mianowicie”, które w pewien sposób „domaga się” uzupełnienia. Zauważmy też, że równie niepoprawne jest zdanie „Jan wie, że jest żonaty, a mianowicie jest to prawdą”. Podsumowując, w głównym przykładzie mieliśmy niezgodność między implikaturą towarzyszącą pierwszemu zdaniu a wyjaśnieniem z drugiego zdania (które jest nietrafne, bo zawężające, i nie usuwa implikatury), tutaj zaś mamy niezgodność między pierwszym zdaniem a implikaturą towarzyszącą wyjaśnieniu z drugiego zdania, co jest związane z niepełnością tego ostatniego. W pierwszym przypadku zasadnicze znaczenie ma niezgodność między implikaturą (pierwszego zdania) a nietrafnością wyjaśnienia (drugiego zdania), w drugim — niezgodność między implikaturą a niepełnością wyjaśnienia (obie drugiego zdania). Zauważmy, że w drugim przykładzie z początku tego przypisu poprawnie użyte „a mianowicie” jest bliższe znaczeniu wyluczającemu, np. „Sprawdziłem wszystkie prace, a mianowicie Jana, Joli i Janusza”. Na koniec krótka uwaga odnośnie do wyrażenia „niektóre”: jego zwyczajowe użycie — np. w zdaniach kategoriowych (sylogistyka) — nie jest adekwatne z powodów semantycznych (liczba mnoga) i pragmatycznych (implikatura).

Jeśli słowo „presupozycja” jest tu rozumiane tradycyjnie<sup>19</sup>, to wskazywanie na ten rodzaj implikacji jest wątpliwe w świetle testu z rzutowania (zob. 1.1). Trudno jest bowiem przyjąć, że na przykład pytanie „Czy Ola sądzi, że Toruń leży nad Wisłą?” presuponuje, że osoba je wypowiadająca nie mówi, że Ola wie, że Toruń leży nad Wisłą, oraz nie mówi, że Ola wie, że nieprawda, iż Toruń leży nad Wisłą. Trudność ta dotyczy dwóch głównych interpretacji zwrotu „mówi”, tj. „mówi dosłownie/literalnie” i „mówi niedosłownie/nieliteralnie”. Przy pierwszej interpretacji, trywialnie, każde zdanie musiałoby mieć nieskończenie wiele presupozycji wskazujących na to, o czym ono „nie mówi dosłownie/literalnie”. Faktem jest, że stawiając to pytanie, nie mówimy dosłownie („powierzchniowo”) tego, co wskazane jest w postulowanej presupozycji, ale też tego, że na przykład „Ola urodziła się w Toruniu”, „Ola ma samochód” itp. Takich zdań nie traktujemy jednak jako presupozycji. Przy drugiej interpretacji założmy, że chodzi o implikaturę, ponieważ funkcjonuje ona jako standardowy przykład implikacyjnej niedosłowności wypowiedzi. Postulowana presupozycja dla naszego przykładowego pytania ma więc postać: nie jest implikaturą to, że Ola wie, że Toruń leży nad Wisłą, i nie jest implikaturą to, że Ola wie, że nieprawda, iż Toruń leży nad Wisłą. Ponownie jednak możemy wskazać nieskończenie wiele zdań niebędących implikaturami tego pytania czy jego wypowiedzenia, co nie sprawia, że mamy je uznać za presupozycje<sup>20</sup>.

Podsumowując, zastosowanie testu z rzutowania pokazuje, że nie zachodzi postulowana przez Bogusławskiego presupozycja mająca być składnikiem analizy „sądzi, że”, a co za tym idzie powiedzenie „sądzi, że” (czy interesujące nas szczególnie „jest przekonany, że”) nie jest niespójne z powiedzeniem „wie, że” — chyba, że niespójność rozumiemy pragmatycznie, tłumacząc odpowiednią implikaturą skalarną. Przesunięcie na metapoziom, tj. ze zdań doksastycznych i epistemicznych na zdania o mówieniu o tych zdaniach — ściślej z „s nie wie, czy” na (założmy, bardzo upraszczając) „nie mówi, że s wie, czy” — nie znajduje uzasadnienia i nie poprawia pierwotnej argumentacji.

<sup>19</sup> Rzecz jasna, zagadnienie presupozycji nie jest tematem zamkniętym, mamy do czynienia z różnymi podejściami do tego zjawiska. Istnieją jednak pewne szeroko akceptowane zręby jej teorii, do których należy m.in. test z rzutowania, a w szczególności jego część dotycząca negacji.

<sup>20</sup> Uwagi te były powiązane z zastosowaniem testu z rzutowania, stąd wybór zdania pytajnego. Stosują się one jednak również do zdania wyjściowego, tj. „Ola sądzi, że Toruń leży nad Wisłą”. Co więcej, w jego wypadku postulat presupozycji, w której „mówi” rozumiemy „mówi niedosłownie/nieliteralnie”, pozostaje wprost — ściślej: w pierwszym członie koniunkcji — w konflikcie z implikaturą: „sądzi, że p” implikuje „nie wie, że p”. Stoimy przed prostym wyborem: albo postulowana presupozycja nie przechodzi testu z rzutowania, albo postulowana implikatura przechodzi test z odwołania.

## 2. RÓŻNICE MIĘDZY PRZYPISANIAM I EPISTEMICZNYMI A DOKSASTYCZNYMI

Krytycy bliskich związków wiedzy z przekonaniem mogą się również odwołać do różnic dotyczących przypisywania tych pojęć, czyli zdań, za pomocą których je przypisujemy<sup>21</sup>. Sprowadźmy je do dwóch grup:

- i. Różnice jawne: różnice w zdaniach podrzędnych, w pytaniach, ocenach itp.
- ii. Różnice ukryte: różnice w denotacji zdań podrzędnych (dopełnień).

### 2.1. RODZAJE DOPEŁNIEŃ, SPOSOBY ZAPYTYWANIA I OCENY

Czasowniki poznawcze „wiedzieć” („odkrywać”, „pamiętać” itp.) i „być przekonany” („sądzić”, „myśleć” itp.) różnią się znacząco pod względem dopuszczalnych dopełnień: „wiedzieć” przyjmuje dopełnienia propozycjonalne i erotetyczne (ang. *to know* także nominalne), podczas gdy „być przekonany” dopuszcza tylko dopełnienia propozycjonalne (podobnie ang. *to believe*). Powiemy więc „Jan wie, gdzie położył okulary”, ale nie „Jan jest przekonany, gdzie położył okulary”<sup>22</sup>.

Wiedzę erotetyczną, czyli wiedzę przypisywaną w zdaniach epistemicznych z zaimkami pytajnymi „czy”, „gdzie”, „kiedy”, „dlaczego” itp., interpretuje się najczęściej w terminach wiedzy propozycjonalnej. Zwolennik takiej redukcji i zarazem doksastycznej natury wiedzy zdaje się stać przed problemem: przekonanie nie łączy się z zaimkami pytajnymi.

Problem jest jednak pozorny, nie twierdzi się bowiem, że na przykład wiedza-*gdzie* rozumiana jest jako prawdziwe i uzasadnione przekonanie-*gdzie*. Fakt, że wiedza-*gdzie* jest redukowalna do wiedzy propozycjonalnej, należy rozumieć (upraszczając) w ten sposób, że w formie logicznej zdań ją przypisujących mamy relację odpowiadającą wiedzy propozycjonalnej (por. Palczewski 2014: II, rozdz. 1). Nie ma w formie logicznej odniesienia do — wadliwego

<sup>21</sup> Przypisanie jest bliżej związane z wypowiedzeniem niż ze zdaniem, lecz zakładając (i upraszczając), że różnice między dwoma ostatnimi pojęciami da się sprowadzić do różnic pragmatycznych, z perspektywy naszych rozważań o naturze semantycznej czy pojęciowej odniesienie do zdań jest usprawiedliwione.

<sup>22</sup> Za różnice te może być odpowiedzialna faktywność czasowników z pierwszej grupy, a niefaktywność tych z drugiej, ale sprawa nie jest rozstrzygnięta, zob. Palczewski 2014: II, 1.1.1.

syntaktycznie — przekonania-*gdzie*. Podobnie sprawa wygląda w wypadku pozostałych zaimków pytajnych.

Kolejne różnice między wiedzą a przekonaniem odnajdujemy w dyskursie erotetycznym. Na przykład naturalnie brzmi stwierdzenie „Znam odpowiedź”, lecz nie sposób poprawnie stwierdzić „Jestem przekonany odpowiedź”<sup>23</sup>. Pierwsze zdanie nie mówi jednak o relacji znajomości bezpośredniej (wiedzy przez znajomość w terminologii Russella), lecz jest parafrazą zdania „Wiem, jaka jest odpowiedź”. Różnica w konstrukcji nominalnej jest więc jedynie odzwierciedleniem poprzednio omawianej różnicy dotyczącej nieprzyjmowania przez „być przekonany” dopełnień erotetycznych: wszak nie powiemy „Jestem przekonany, jaka jest odpowiedź”<sup>24</sup>. Ponadto różnica zdaje się wynikać również ze zwyczajowego traktowania słowa „odpowiedź” jako skrótu na: „właściwa, prawdziwa i zupełna odpowiedź”. Nie możemy być tylko przekonani odnośnie do takiej odpowiedzi.

W odmienny sposób stawiamy także pytania o podstawy wiedzy i przekonania:

- (14) Dłaczego jesteś przekonany (myślisz, sądzisz itp.), że on tam był?
- (15) \*Dłaczego wiesz, że on tam był?
- (16) Skąd wiesz, że on tam był?
- (17) \*Skąd jesteś przekonany (myślisz, sądzisz itp.), że on tam był?

Załóżmy dla uproszczenia, że te poprawne pytania padają w dialogu po pewnej wypowiedzi (epistemicznej lub doksastycznej). Zaimek „dłaczego” jest często prośbą o wyjaśnienie, a w przypadku przekonania, o którym mówi (14), jest prośbą o wskazanie uzasadnienia dla sądu „on tam był”. Rozmówca daje do zrozumienia, że ma wątpliwości co do podstaw deklarowanego lub okazy-

<sup>23</sup> Oczywiście poprawne jest stwierdzenie „Jestem przekonany co do prawdziwości tej odpowiedzi (tych słów, tego zdania itp.)”, lecz jest to tylko parafraza odpowiedniej konstrukcji propozycjonalnej: „Jestem przekonany, że ta odpowiedź jest prawdziwa”, co zazwyczaj sprowadza się do przekonania odnośnie do samej treści tej odpowiedzi.

<sup>24</sup> Więcej na temat różnic między wiedzą nominalną bezpośrednią i pośrednią piszę w (Palczewski 2014: II, 3.1.1). Recenzent pracy zauważył, że powiemy „Domniemywam/podejrzewam, jaka jest odpowiedź”, a być może nawet „Mam przekonanie [o tym], jaka jest odpowiedź”. Pierwsze zdanie mówi o przypuszczeniu, które nie jest przekonaniem (choć potrzebna byłaby tu bliższa analiza), natomiast poprawność drugiego zdania faktycznie jest dyskusyjna — „mam przekonanie o tym” ma tu, jak sądzę, znaczenie zbliżone do przypuszczenia (domniemania, podejrzenia itp.). Zauważmy jednak, że akceptacja poprawności takiej konstrukcji byłaby zgodna z warunkiem doksastycznym, wskazywałaby bowiem, że omawiane tu różnice między wiedzą a przekonaniem nie są tak powszechne lub w ogóle nie występują.

wanego przekonania. Jednocześnie nie musi podważać prawdziwości samego sądu, dostrzega bowiem implikaturę, że osoba ta twierdzi, że nie wie. Z kolei zaimiek „skąd” w zdaniu (16) jest prośbą o wskazanie źródła, podstawy, na przykład doświadczenia percepcyjnego, wiarygodnego informatora itp., dla tego samego sądu. Odzwierciedlone jest to również w typowej funkcji tego zaimka, czyli w pytaniach o pochodzenie, początek drogi itp. Rozmówca chce znać źródłowe uzasadnienie deklarowanej przez inną osobę wiedzy — być może tylko okazywanej lub pragmatycznie sugerowanej przez samą asercję „On tam był” — lecz niekoniecznie ma wątpliwości odnośnie do prawdziwości zdania podrzędnego<sup>25</sup>. Zauważmy, że na przykład odpowiedź „Widziałem go” pasuje bardziej do (16) niż do (14), ponieważ bezpośrednia percepcja prowadzi zazwyczaj do wiedzy, więc wcześniejsza deklaracja, że jest się tylko przekonanym, zostałaby uznana za niepoprawną. Różnice te w żaden sposób nie podważają prawomocności warunku doksastycznego.

Zagadnienie związane ze sposobami pytania o wiedzę — głównie wynikające z opozycji między „dlaczego” i „skąd” — obszernie i wnikliwie omawia Bogusławski (1989). Wskazuje on, że zaimiek „dlaczego” zakłada, że *mogłoby* być inaczej niż jest powiedziane w *datum questionis*” (Bogusławski 1989: 18)<sup>26</sup>, przy czym istotne jest, że owa możliwość zachowuje domyślnie jako niezmiennie wszystkie pozostałe fakty czy mówiąc inaczej, pozostały fragment świata. Na przykład pytanie „Dlaczego firma Ani zbankrutowała?”, zakłada, że firma Ani mogła nie zbankrutować, czyli że negacja tego sądu jest zgodna z pozostałymi faktami<sup>27</sup>. Pytanie ma na celu otrzymanie odpowiedzi, które wśród tych faktów „sprzyjają” treści *datum questionis*, czyli faktowi, że firma Ani zbankrutowała.

---

<sup>25</sup> Albo po prostu ich nie ma, ponieważ prawdopodobnie mamy tu do czynienia z presupozycją prawdziwości zdania podrzędnego, tak jak w pytaniu: „Czy wiesz, że on tam był?”. Nie przeczą temu niedosłowne w swej istocie pytania postaci „A skąd ty możesz to wiedzieć?”. Są to *de facto* stwierdzenia czyjejs niewiedzy czy też braku podstaw do wyrażania przez kogoś wiedzy na dany temat. Do tej presupozycji wrócimy niebawem.

<sup>26</sup> Autor rzecz ujmuje dokładniej: „zestaw faktów innych niż logicznie implikujące *datum questionis* lub jego negację, jaki pozostaje po wyłączeniu z *ogółu* faktów obejmującego *datum questionis* jedynie tego właśnie *datum* i jego negacji oraz ich implikansów, jest do pogodzenia z negacją *datum questionis*. [...] »dlaczego« zakłada, że syntetyczne *datum questionis* jest logicznie niezależne od reszty faktów, do których należy”. Bogusławski przeprowadza także podział pytań z zaimkiem „dlaczego” na akcydentalne i nieakcydentalne, lecz nie jest on ważny dla naszych ustaleń.

<sup>27</sup> Niemal narzuca się w tym miejscu pojęcie wiedzy powszechnej (wspólnej, ang. *common*) rozmówców, która wyznaczałaby zbiór „pozostałych faktów”. Nie będziemy się jednak zatrzymywać nad możliwymi precyzacjami i modyfikacjami podejścia Bogusławskiego.

Z kolei przypisując komuś wiedzę, zdaniem Bogusławskiego, nie tylko akceptujemy, że prawdziwy jest sąd, którego ona dotyczy, lecz także że jest on zależny od sądów mówiących o „pozostałych faktach” („mówiąc, że ktoś coś wie, mówimy faktycznie o *całościach faktów*, w które podmiot epistemiczny jest uwikłany”, Bogusławski 1989: 18). Stwierdzając na przykład „Ania wie, że jej firma zbankrutowała”, nie tylko: (i) presuponujemy prawdziwość sądu „Firma Ani zbankrutowała” oraz (ii) sugerujemy, że sami to wiemy, ale także (iii) dajemy do zrozumienia, że sąd „Firma Ani zbankrutowała” jest zależny od innych akceptowalnych przez Anię (i przez nas) sądów odnoszących się do „pozostałych faktów” czy też — upraszczając — że Ania jest we właściwej relacji do świata jako całości (ogółu faktów). Na podstawie ostatniego punktu Bogusławski wyjaśnia dewiacyjność pytania „Dlaczego Ania wie, że jej firma zbankrutowała?”: dopuszczając możliwość, że Ania mogłaby nie wiedzieć, pytamy o to, które fakty niezależne od jej wiedzy, „sprzyjają” uznaniu tej wiedzy, ale nie ma przecież faktów poza ich ogółem, poza światem jako całością. Dodatkowo pytanie takie wydaje się kolidować z (i) i (ii), co potęguje wydzwięk nienaturalności<sup>28</sup>.

Bogusławski wskazał zatem istotne własności pragmatyczne pytań z zaimkiem „dlaczego”, które — obok już wskazanych — leżą u podstaw odmiennie postrzeganej poprawności zdań (14)–(17). Trudno jednak dostrzec, dlaczego własności te miałyby podważać doksastyczną naturę wiedzy, jest wręcz przeciwnie: to właśnie niespójność w implikacjach pragmatycznych związanych z pytaniami „dlaczego” oraz tych związanych z „wie, że” skutkuje nienaturalnością konstrukcji „Dlaczego wie, że?”.

Bogusławski (2007) podaje kilka intrygujących argumentów o dość zbliżonej naturze, z których omówię jedynie wybrane, jak sądzę najważniejsze. Pierwszy z nich (Bogusławski 2007: 76) opiera się na sugestii, że osoba słyszająca zdanie „s wie, że p”, o ile sama wie, że p, a jednocześnie uznaje, że s ma niewystarczające uzasadnienie dla stwierdzenia swojej wiedzy, powinna wnioskować, że przynajmniej s jest przekonany, że p, lub akceptuje, że p. Jednak,

<sup>28</sup> Bogusławski wskazuje na wyjątkowe sytuacje, w których użycie zaimka „dlaczego” jest dopuszczalne, np. a) wypominając jednej osobie wiedzę innej osoby dotyczącej sądu p, mogę powiedzieć: „Dlaczego on wie, że p?” — wyraźny jest tu aspekt aksjologiczny takiego pytania, podobnie jak: „Dlaczego to zrobiłeś?”; b) porównawcze użycie zaimka „dlaczego”, przynajmniej dwojakiego rodzaju obrazowanego przez zdania: „Dlaczego on tym razem wiedział, gdzie położył okulary?”, „Dlaczego ty tego nie wiesz, a on wie?”. Zaletę tych ustaleń widać przy tłumaczeniu, z jakich powodów dopuszczalne są pytania z zaimkiem „dlaczego” odnoszące się do niewiedzy, np. „Dlaczego Ania nie wie, że jej firma zbankrutowała?”. Zdanie „s nie wie, że p” nie traktuje bowiem o relacji danej osoby do ogółu faktów (poza tym wskazanym w *datum questionis*, który łączy się faktywnością), ale właśnie o braku takiej relacji i tym samym jest zgodne z interpretacją zaimka „dlaczego”.



według Bogusławskiego, osoba taka wnioskuje raczej po prostu o tym, że *s* nie wie, że *p* (obserwacja ta ma również uderzać w warunek uzasadnienia).

Załóżmy, że niewystarczające uzasadnienie wiąże się z niemożliwością wyeliminowania przez *s*-a pewnej relewantnej (zdaniem odbiorcy zdania o jego wiedzy) alternatywy, czyli — mówiąc potocznie — pewnej wątpliwości odnośnie do prawdziwości sądu *p*. Odbiorca jest w stanie ją uchylić i uznaje się za wiedzącego, że *p*. Nie widać jednak podstaw do uznania, że odbiorca powinien wnioskować (w sensie pragmatycznym), że *s* jest przekonany, że *p*, lub akceptuje, że *p*, a także nie widać podstaw do uznania, że tego w tej sytuacji zrobić nie może z innych powodów. Do pierwszej tezy prowadzi obserwacja, że przekonanie konstytuujące wiedzę powstaje czasami dopiero na końcu procesu poznawczego, gdy zaakceptujemy dostępne uzasadnienie<sup>29</sup>. W obliczu wątpliwości, których nie jesteśmy w stanie rozwiązać — a taka sytuacja została zarysowana — nasze przekonanie może nie być ukształtowane albo zostać zawieszona lub odrzucona. Pozostaje wnioskowanie o akceptacji, lecz nie jest ona związana z warunkiem doksastycznym<sup>30</sup>. A zatem z jednej strony *s* w opisanej sytuacji może nie być przekonany, a z drugiej strony odbiorca nie musi błędnie wnioskować, że jest.

Uznając jednak pragmatyczną konieczność takiego wnioskowania oraz przyjmując jednocześnie, że nabycie przekonania „nie wieńczy” epistemicznego procesu poznawczego, trudno zrozumieć, dlaczego w opisanej sytuacji odbiorca nie mógłby wnioskować, że *s* jest przekonany, że *p* — o ile w ogóle ma nastawienie do sądu *p*. Nawet stwierdzenie przez odbiorcę, że *s* wie, że *p*, nie budziłoby większych zastrzeżeń, jeśli zaakceptowalibyśmy stopniowalność wiedzy propozycjonalnej (zob. Palczewski 2014: I, 10.2.1). Jest to dopuszczalne także z perspektywy kontekstualizmu epistemicznego, który zazwyczaj od-

---

<sup>29</sup> Jeśli uznamy, że wiedzę konstytuuje przekonanie oparte na prowadzącym do prawdy uzasadnieniu, wówczas można zaryzykować tezę, że przekonanie zawsze jest na końcu procesu poznawczego — wcześniejsze postaci nastawienia w sytuacji niedostatecznego uzasadnienia, o ile w ogóle obecne, można uznać właśnie za wspomnianą przez Bogusławskiego akceptację. Dodam, że ujmowanie doksastycznego składnika wiedzy jako wieńczącego proces poznawczy dotyczyłoby także wiedzy percepcyjnej, która jedynie tym różni się od inferencyjnej, że mamy w niej do czynienia z dużą szybkością samego procesu oraz psychicznymi automatyzmami.

<sup>30</sup> Trzeba jednak podkreślić, że pojęcie przekonania bywa zastępowane w definicji wiedzy pojęciem akceptacji i to nie dlatego, że uznaje się je za synonimiczne (zob. np. Lehrer 1990). Między tymi dwoma nastawieniami sądownymi istnieją zasadnicze różnice — przekonanie jest m.in. niewolitywne, nakierowane na prawdę, powiązane z uzasadnieniem, racjonalnie zintegrowane, niezależne kontekstowo, stopniowalne, a akceptacji nie przysługują takie własności (por. np. Bratman 1992: 3-4, Engel 1998: 143), co skłania do uznania, że takie zastąpienie nie jest właściwe.

rzuca stopniowalność: odbiorca, niezależnie, czy wie, czy nie wie, czy wyeliminował problematyczną alternatywę, może stwierdzić, że „*s* wie, że *p*” zgodnie z przyjmowanymi przez niego lub przez pierwotnego przypisującego standardami epistemicznymi. A także, patrząc nieco inaczej, spójnie i niedewiacyjnie brzmi opis: „Jan myśli, że *s* wie, że *p*, ale Jan jest w błędzie, gdyż *s* jest tylko przekonany (*resp.* akceptuje), że *p*, nie może bowiem wyeliminować *p*-alternatywy *q* – ja natomiast mogę to zrobić, więc wiem, że *p*”.

Inny argument Bogusławskiego opiera się na obserwacji, że zdania o wiedzy propozycjonalnej możemy formułować także w odniesieniu do zwierząt, natomiast zdania doksastyczne nie mają tak szerokiego zastosowania, ponieważ nie stosują się do „istot nie-mówiących” (2007: 90). Fakt ten oddaje poprawność koniunkcji „Zarówno ja, jak i mój pies wiemy, że ktoś zapukał do drzwi”, a niepoprawność „Zarówno ja, jak i mój pies jesteśmy przekonani (sądzimy), że ktoś zapukał do drzwi”. A zatem wiedza nie pociąga przekonania. Ponadto, zdaniem Bogusławskiego, przypisywanie przekonania „istotom nie-mówiącym”, o ile jest poprawne, można rozpatrywać jako metaforyczne<sup>31</sup>.

W odpowiedzi należy zauważyć, że przypisywanie nastawień sądzeniowych zwierzętom sprawia pewne trudności interpretacyjne. Można przyjąć, że przypisywanie wiedzy jest przejawem antropomorfizacji czy użycia figuratywnego i tylko dlatego uznawane jest za niedewiacyjne. Nadal można stawiać jednak zarzut, że istnieje pewien rozdzźwięk między dopuszczalnością przypisywania wiedzy i przekonania.

Okazuje się, że także w tym wypadku mamy dostępne wyjaśnienie pragmatyczne, odwołujące się do implikatur skalarnych: w wielu sytuacjach, przypisując zwierzętom przekonania, sugerowalibyśmy, że nie wiedzą, a byłoby to problematyczne, ponieważ traktujemy zwierzęta jako w pełni przyczynowo-skutkowo wpisane w rzeczywistość. Trudno zatem stwierdzić o psie, który szczeka na kota, że jest przekonany, że szczeka, ponieważ niesie to implikaturę, że nie wie, że szczeka, a to brzmi absurdalnie. Dobrze obrazuje to fakt, że przypisywanie przekonania zwierzętom, które jak nam się wydaje, uległy złudzeniom zmysłowym, jest równie uprawnione, jak w wypadku ludzi. Nietrudno zatem stwierdzić o psie, który szczeka na obrazek kota, że jest on przekonany, że szczeka na rzeczywistego kota, ponieważ w rzeczywistości nie wie, że szczeka

<sup>31</sup> Zagadnienie przypisywania wiedzy i przekonania innym zwierzętom, bogom, niemowlętom, osobom niedorozwiniętym umysłowo, maszynom itp. bywa szeroko wykorzystywane w argumentacji lingwistycznej. Obszernie odwołuje się do tej kwestii Danielewiczowa (2002: 45-46, 134-135, 153). Niektóre z przykładów wydają się podważać również literalne rozumienie przypisywania wiedzy zwierzętom, np. iteracje zwrotne: „Burek wie, że [on] wie, że” czy mieszane: „Azor wie, że Piotr wie, że”. Siłą rzeczy pomijam tu te niuanse.

na takiego kota<sup>32</sup>. Zachodzi tu pewna analogia z (pragmatyczną) dewiacyjnością pierwszoosobowych przypisań doksastycznych dotyczących na przykład odczuwanego bólu („Jestem przekonany, że boli mnie noga” itp.), które pozostają poprawne w kontekstach dopuszczających lub stwierdzających złudzenia zmysłowe. Omawiane różnice nie stanowią więc podstawy, aby podważać doksastyczną naturę wiedzy.

Ostatni interesujący mnie tu argument Bogusławskiego dotyczy zagadnienia iteracji (Bogusławski 2007: 118, zob. Bogusławski 2005: 29). Otóż za naturalne, choć sporadycznie używane w języku potocznym, uznamy iteracje epistemiczne, na przykład „s wie, że s wie, że”, natomiast jako dewiacyjne, zdaniem Bogusławskiego, postrzegamy iteracje doksastyczne, np. „s jest przekonany, że s jest przekonany”, „s sądzi, że s sądzi, że” itp. Skoro wiedza pociąga przekonanie, to metawiedza powinna pociągać metaprzekonanie, a skoro tak nie jest, to pod znakiem zapytania staje również pierwotny związek.

Dewiacyjność iteracji doksastycznych jest dyskusyjna, załóżmy jednak, że różnice faktycznie mają miejsce. Łatwo dostrzec, że ponownie znajdują one wyjaśnienie pragmatyczne: wyrażenie metaprzekonania będzie odebrane jako brak metawiedzy, a ponieważ do własnych stanów przekonaniowych mamy uprzywilejowany dostęp, więc tak słaba wypowiedź budzi konsternację, skutkując poczuciem dewiacyjności (w wypadku iteracji pierwszoosobowych) lub zachowuje poczucie normalności, lecz bywa odczytywana przeciwnie do znaczenia dosłownego, wręcz ironicznie (w wypadku iteracji trzecioosobowych). Obrazują to zdania: „\*Sądzę, że sądzę, iż Jan tam był” (sugeruję, że tego nie wiem; poprawnie: „Wiem, że sądzę, iż Jan tam był”), „On sądzi, że sądzi, że Jan tam był” rozumiane jako „Jemu tylko wydaje się, że Jan tam był” (por. „On myśli, że myśli, że Jan tam był”) rozumiane dosłownie byłoby niepoprawne z tych samych przyczyn, co zdanie poprzednie. Ponownie zatem, jeśli istnieją jakieś różnice w poprawności wygłaszania zdań iteracyjnych, to znajdują one wyjaśnienie pragmatyczne.

## 2.2. INTERPRETACJA DOPEŁNIEŃ W ZDANIACH EPISTEMICZNYCH I DOKSASTYCZNYCH

Różnice powierzchowne nie muszą prowadzić do różnic strukturalnych, lecz może też być odwrotnie: różnice strukturalne nie muszą być od razu dostrzegalne na powierzchni języka. W ten sposób można rozumieć propozycję Zeno Vendlera (1972: 106-112), aby odróżnić przedmioty wiedzy i przekonania. Według tego

---

<sup>32</sup> „Nie wie” dlatego, że kot nie jest rzeczywisty — zauważmy więc na marginesie, że faktywność związana z wiedzą nie zawsze dotyczy znaczeń implikowanych, tzn. implikatura postaci „on nie wie, że p” nie zawsze niesie ze sobą presupozycję, że p jest prawdziwe.

autora zdania podrzędne w konstrukcjach propozycjonalnych (z włącznikiem „że”, ang. *that-clauses*) powinniśmy podzielić na subiektywne i obiektywne. Pierwsze występują w zdaniach doksastycznych, a drugie w zdaniach epistemicznych, pierwsze denotują sądy lub jakiś inny nośnik wartości logicznych, a drugie fakty. A zatem możliwa jest wiedza bez przekonania<sup>33</sup>.

Przyznać trzeba, że argument Vendlera jest rewolucyjny i ma daleko idące konsekwencje. W tym też tkwi jego słabość, ponieważ teza o takim charakterze powinna się opierać na mocnych świadectwach językowych. Uzasadniając ją, Vendler odwołuje się do poruszanych już różnic – na przykład dotyczących pytań z zaimkami „dlaczego” i „skąd” (1972: 116) – a te, jak widzieliśmy, znajdują intuicyjne i niezależne wyjaśnienie pragmatyczne.

Pozostałe podane przez Vendlera świadectwa również są dość słabe<sup>34</sup>. Istnieją natomiast mocne świadectwa przeciwne jego tezie. Timothy Williamson (2000: 43) wskazuje, że zupełnie naturalne są połączenia zdań o wiedzy i przekonaniach ze zwrotami wskazującymi na ten sam wspólny obiekt będący przedmiotem tych nastawień sądzeniowych. Z taką sytuacją mamy do czynienia w zdaniach takich jak (zob. Palczewski 2014, I: 18, przyp. 23):

(18) Od zawsze byłem przekonany, że można ci ufać, teraz to wiem.

(19) Byłem przekonany, że lubisz wypić, zanim się tego dowiedziałem.

W zdaniach tych zwroty „to”, „tego” zachowują odniesienie, a zatem wiedza i przekonania dotyczą tych samych przedmiotów, czy będą to fakty, czy sądy.

<sup>33</sup> Zdaniem Vendlera dewiacyjność zdania „wiem, że *p*, ale nie jestem co do tego przekonany” – które jest jedną z podstaw przyjmowania doksastycznej natury wiedzy, zob. zdanie (1) – nie wynika z jego sprzeczności, lecz z pomieszania kategorialnego podobnie jak w zdaniu „mam dom, ale go nie pożądam” (*I have a house but I do not covet it*): „As one cannot be said to covet or fail to covet one’s own property, it may be that one cannot believe or disbelieve what one knows” (1972: 91). Zauważmy, po pierwsze, że zarówno komentarz, jak i przykład odpowiadają bardziej *believe* rozumianemu jako „wiara”. Po drugie, rozpatrywane tu zdanie jest podobne do (6), a główna różnica polega na obecności spójnika „ale”. Jak wiemy, spójnik ten może być wskaźnikiem obecności implikatury konwencjonalnej, która w jego przypadku sprowadza się – mocno upraszczając – do wskazania wyjątku od reguły, jak w zdaniu: „Bogaty, ale uczciwy”. Przy takiej interpretacji pierwsze zdanie w tym przypisie jedynie wskazuje wyjątek, anomalię, niekoniecznie podważając ogólne prawo, zob. uwagi w przyp. 9.

<sup>34</sup> Trudno jest w tym miejscu odwołać się do wszystkich argumentów, ich znaczna część eksploatuje jednak zagadnienia związane z wiedzą erotetyczną (w tym praktyczną), a także wiedzą nominalną (które nie dotyczą w zasadzie języka polskiego, a więc ich siła jest jeszcze słabsza) – zob. np. argument Vendlera z „*wh*-nominalizacji”. Stanowiły one punkt wyjścia późniejszych dociekań semantycznych w teorii pytań, zob. np. Ginzburg 1995. Choć uzyskane wyniki są bardzo interesujące, to jednak nie stanowią dominującego nurtu, więcej na ten temat, zob. Palczewski 2014, II, cz. I.

Podobnie można interpretować niektóre dialogi — na przykład, gdy osoba A mówi: „Piotr sądzi, że dostanie awans”, a osoba B poprawia ją, mówiąc: „On to wie” — czy też autokorekty usuwające eksploatowaną tu wielokrotnie implikaturę skalarną, na przykład „Sądzę, że powinniśmy podjąć ryzyko. Nie, ja to wiem”.

### 3. EKSPERYMENTY MYŚLOWE DOTYCZĄCE NIEZALEŻNOŚCI WIEDZY I PRZEKONANIA

Krytycy doksastycznej natury wiedzy, formułując odpowiednie eksperymenty myślowe, próbowali wskazać przykłady, które pokazywałyby, że możliwa jest wiedza bez przekonania. Współcześnie przykłady te zostały sprawdzone metodami filozofii eksperymentalnej.

#### 3.1. PRÓBY FALSZYFIKACJI WARUNKU DOKSASTYCZNEGO

Do najciekawszych, najszerzej omawianych i częściowo powiązanych ze sobą przykładów mających falsyfikować warunek doksastyczny, należą przykłady podane przez Colina Radforda (1966), Josepha Margolisa (1972) oraz D. S. Mannisona (1976a).

Skrótowo rzecz ujmując, jako pierwszy i główny argument Radford podaje ujęty w formę długiego dialogu przykład opisujący sytuację, w której ktoś, powiedzmy Jan, nauczył się na egzamin ważniejszych faktów z historii Wielkiej Brytanii oraz ich nie zapomniał (pamięta je). Możemy więc przyjąć, że ma wiedzę w tym zakresie, choć — gdy na egzaminie padają pytania dotyczące tych faktów — sądzi, że zgaduje, czyli nie jest co do nich przekonany<sup>35</sup>. Dodatkowo Radford wskazuje, że stoimy tu przed alternatywą: Jan albo pamięta, albo zgaduje, a ponieważ nie zgaduje (choć tak sądzi), to pamięta. Wynika z tego, że Jan wie. Jest to drugi z argumentów przeciw doksastycznej naturze wiedzy (por. Dartnall 1986: 396).

Przykład podany przez Margolisa opiera się na sytuacji, w której można wiedzieć, że  $p$ , w ogóle o  $p$  nie myśląc, a jednocześnie myśleć i być przekonana-

<sup>35</sup> Odmiennego zdania jest Carolyn Black: „Ktoś, kto wie, że coś wiem, może się mylić, mówiąc, że myślę (jestem przekonana). Przykład przypominania jest rozstrzygający. Ktoś, kto odkryje, że niedawno dowiedziałam się, że  $p$ , i natychmiast o tym zapomniałam, myliłby się, twierdząc, że jestem przekonana, że  $p$ , ale miałby rację, twierdząc, że to wiem. Nie mógłby powiedzieć »Ona jest o tym przekonana, lecz nie jest przekonana, że jest przekonana« (*She believes but she does not believe that she believes*), lecz mógłby powiedzieć »Ona wie, ale nie jest przekonana lub nie wie, że wie« (*She knows, but she does not believe or know that she knows*)” (Black 1971: 154).

nym, że  $q$ , które jest w „odpowiedniej” relacji (wynikania, uzasadnienia itp.) z  $p$ . Oznacza to na przykład, że jeśli dziecko zna datę przekroczenia Alp przez armię Hannibala oraz datę przeprawy przez rzekę Delaware wojsk Waszyngtona, a zarazem w ogóle nie myśli o porządku czasowym tych zdarzeń, to nadal, zdaniem Margolisa, dziecko takie wie, że Hannibal przekroczył Alpy wcześniej niż Waszyngton przepłynął się przez Delaware, choć nie ma związanego z tym przekonania<sup>36</sup>.

Trzeci przykład wiąże się z pierwszym, ponieważ jak się wydaje, mamy w nim również do czynienia z sytuacją, w której pewna osoba zgaduje, ale ostatecznie zostaje uznana za wiedzącą. Wyobraźmy sobie, że człowiek o imieniu Jakub pewnego dnia 1950 roku pierwszy raz w życiu udaje się na wyścigi konne i jest poproszony o obstawienie zwycięzcy w każdej gonitwie przewidzianej w programie. Jakub zupełnie nie zna się na wyścigach, ale o dziwo poprawnie wytypował zwycięzców w każdej gonitwie. Zachęcony trafnością wyborów zaczyna typować zwycięzców w każdy kolejny dzień wyścigów na tym torze i okazuje się, że czyni to równie poprawnie przez następne 25 lat. W 1974 roku, po kolejnym trafnym wyborze, na pytanie znajomego: „Ale skąd wiedziałeś?”, Jakub odpowiada krótko: „Wiem, ponieważ od 25 lat poprawnie typuję zwycięzcę gonitwy”. Jednocześnie wszystko wskazuje na to, że Jakub nie ma odpowiedniego przekonania. Co więcej, jak argumentuje Mannison, skoro Jakub wie, ale nie ma przekonania w 1974 roku, to podobnie było również w 1950 roku.

Przyjrzyjmy się tym przykładom. Pierwszy pozostawia największy margines interpretacyjny i dlatego jest najszerzej dyskutowany. W jednej z wcześniejszych prac (Palczewski 2004, 3.1) opisałem trzy próby odpowiedzi na argumentację Radforda, podane przez Keitha Lehrera (1968), Wolfganga Lenzena (1978: 25-26) oraz L. Jonathana Cohena (1989). Upraszczając, można powiedzieć, że sprowadzały się one odpowiednio do: a) podważenia przejścia od „zna odpowiedź” do wiedzy na dany temat, a także wskazania, że Jan w istocie nie wiedział, właśnie dlatego, że nie był przekonany, b) wskazania, że albo Jan się nie nauczył, albo zapomniał, czyli *de facto* zgadywał, a zatem nie miał wiedzy, c) zaproponowaniu tzw. testu przekonaniowego, czyli podaniu innej okoliczności, która mogłaby wskazywać, że Jan ma nie tylko wiedzę, lecz także przekonanie, na przykład identyczne odpowiedzi na powtarzane pytanie.

W literaturze odnajdujemy także inne podejścia, m.in.: i) O. R. Jones (1971) argumentuje podobnie jak Cohen, że w przykładzie Radforda mamy do czynienia albo z wiedzą opartą na przekonaniu (nawet jeśli bohater mówi, a nawet szczerze myśli, że zgaduje), albo ze zgadywaniem opartym na niewie-

<sup>36</sup> A zatem, stosując przyjęte oznaczenia: dziecko wie, że  $r_1$ , wie, że  $r_2$  — stąd też: jest (co najmniej) przekonane, że  $q$ , gdzie  $q = (r_1 \wedge r_2)$  — oraz wie, że  $p$ , nie będąc przekonane, że  $p$ , przy czym  $q$  jest w „odpowiedniej” relacji do  $p$  (zob. Mannison 1976b: 554, przyp. 5).

dzy, ii) Roy A. Sorensen (1982) opisuje przykład mający pokazać, że jest możliwe nieprzypadkowe zgadywanie, co podważa zasadę leżącą, jego zdaniem, u podstaw przykładu Radforda: jeśli ktoś zgaduje, to może mieć rację jedynie przypadkowo, iii) Terry Dartnall (1986) uważa, że Radford, wykorzystując przejście „*s* wie, że *p*, ponieważ *s* pamięta, że *p*”, myli argument z wyjaśnieniem, iv) Masaharu Mizumoto (2008) jest zdania, że w przykładzie Radforda mamy do czynienia z wiedzą-*jak*, a nie wiedzą-*że*<sup>37</sup>, v) Ciecierski (2013: 177-178) wskazuje, że w przykładzie następuje ocena „domniemanej przeszłej wiedzy przez pryzmat późniejszych informacji dotyczących trafności [padających] odpowiedzi”, co prowadzi go do ogólnych uwag na temat zależności kontekstowej przypisywania stanów epistemicznych i do odróżnienia ich intuicyjnej oceny od rzeczywistych stanów epistemicznych i doksastycznych.

Mnogość różnych interpretacji skłania do daleko idącej wstrzeźliwości odnośnie do skuteczności argumentacji Radforda. Ogólnie rzecz biorąc, stómy przed alternatywą: albo Jan wie i jest też przekonany — choć być może w pewien szczególny sposób, na przykład dyspozycyjnie (zob. 4.1.) — albo nie wie, ale wówczas przykład nie może być wykorzystany przeciwko warunkowi doksastycznemu<sup>38</sup>.

Przejdźmy do przykładu podanego przez Margolisa. Wydaje się, że opisana przez niego sytuacja sprowadza się do podważenia zasady dedukcyjnej domkniętości dla przekonań, a zachowania jej dla wiedzy. Asymetria taka wymaga uzasadnienia, którego nie znajdujemy. Co więcej, dedukcyjna domkniętość wiedzy jest bardzo dyskusyjna i jako taka wymaga przynajmniej doprecyzowania. Jej przeciwnicy uznaliby po prostu, że w omawianym przykładzie brakuje nie tylko odpowiedniego przekonania, lecz także wiedzy. Z kolei nawet jeśli zgodzimy się na wiedzę w takiej sytuacji, to nadal nie widać podstaw, aby negować związane z nią przekonanie.

---

<sup>37</sup> Zauważmy, że rozwiązanie takie nie jest zadowalające dla zwolenników redukcji pierwszego rodzaju wiedzy do drugiego (zob. Palczewski 2014, II, rozdz. 2). Jednym z argumentów jest tu stopniowalność wiedzy-*jak*: jeśli utratę pamięci można stopniować, to także jej odzyskiwanie. Wiedza-*że* nie jest stopniowalna, a przynajmniej tak twierdzi większość autorów. A zatem w przykładzie Radforda, o ile mamy do czynienia z wiedzą, to jest to wiedza praktyczna (czy też kompetencja, rodzaj umiejętności itp.). W istocie dotykamy tu jednego z zarzutów kierowanych w stronę wspomnianej redukcji propozycjonalnej, dla którego środkiem zaradczym jest kontekstualizm epistemiczny.

<sup>38</sup> Radford wskazywał, że jego przykład można rozpatrywać jako „przykład graniczny wiedzy”. Jeśli zgodzimy się, że są takie sytuacje dla wiedzy — plus inne własności typowych zwrotów nieostrych, np. tolerancyjność — to dochodzimy do stwierdzenia, że „wiedzieć” jest terminem nieostrym. „Graniczność” jednak możemy rozumieć bardziej jako „zależność kontekstowa”, a wówczas ponownie (zob. przypis 36) przechodzimy do kontekstualizmu epistemicznego (zob. Lehrer 1990: 32-33).

Zatrzymajmy się nad ostatnią możliwością, czyli założmy, że mamy do czynienia z wiedzą. Margolis zdaje się zakładać, że brak myślenia o pewnym sądzie — aktualnego lub przeszłego — sprawia, że nie mamy przekonania go dotyczącego. Wydaje się jednak, że wiele naszych przekonań nie zostaje pomyślanych, na przykład przekonanie, że moje dzieci, w chwili pisania tych słów, znajdują się w przedszkolu, nie opierało się — zanim je tu zwerbalizowałem — na wcześniejszym jego pomyśleniu, choć niewątpliwie sąd ten wynika z innych, które stanowiły przedmiot moich myśli. Zakładany przez Margolisa brak przekonania wymaga innego uzasadnienia. Co więcej, uzasadnienia wymaga też założona obecność „bezrefleksyjnej” wiedzy i to uzasadnienia innego niż zwykle odwołanie się do wspomnianej już dedukcyjnej domkniętości<sup>39</sup>.

Przejdźmy do przykładu podanego przez Mannisona. Jego opis wskazuje na to, że Jakub po prostu zgaduje, który koń zwycięży gonitwę, choć z nieznanymi — jemu i innym osobom — powodów, czyni to zawsze poprawnie. Czy tego rodzaju zgadywanie stanowi wiedzę? Mannison nie pisze o zgadywaniu, lecz argumentuje w następujący sposób: Jakub ma zdolność (umiejętność) wybierania zwycięskiego konia — czy też Jakub wie, *jak* wybrać takiego konia — a zatem, Jakub wie, że wygra taki a taki koń. Jednocześnie, zdaniem tego autora, Jakub nie musi wiedzieć, że ma taką zdolność (*resp. wie-jak*).

Ostatnie stwierdzenie budzi jednak wątpliwości: można powiedzieć, że przypisanie Jakubowi wiedzy uzasadnia dopiero jego stwierdzenie „Wiem, ponieważ od 25 lat poprawnie typuję zwycięzcę gonitwy”, czyli można to zrobić, dopiero, gdy Jakub uświadomi sobie, że ma odpowiednią zdolność, oraz przeprowadzi odpowiednie wnioskowanie indukcyjne. Skoro tak, to Jakub jest także przekonany o poprawności swoich typowań, a tym samym także o tym, że wygra taki a taki koń. Zauważmy ponadto, że uwagi te dotyczą wyborów dokonywanych przez Jakuba w 1974 roku, za pierwszym razem w 1950 roku nie był świadomy swoich umiejętności, nie przeprowadził wnioskowania indukcyjnego, a zatem trudno mówić o jego wiedzy i przekonaniu (zob. Almeder, Arrington 1977)<sup>40</sup>.

Czy jednak Jakub rzeczywiście wie, że ma odpowiednie zdolności? Nic w opisie przykładu nie wskazuje na to, że Jakub jest w stanie wskazać jakkolwiek składnik swej zdolności — poza indukcyjnie wykazaną skutecznością

<sup>39</sup> Moje uwagi tu są zbliżone do tych poczynionych przez Mannisona (1976b).

<sup>40</sup> Autorzy ci zarzucają Mannisonowi mieszanie w przykładzie wiedzy-*jak* z wiedzą-*że*. Zarzut taki wymaga jednak założenia nieredukowalności pierwszej wiedzy do drugiej lub rozgraniczenia umiejętności (zdolności) od wiedzy-*jak*. Pojawiają się inne pytania: w którym momencie Jakub może słusznie wyciągnąć wniosek indukcyjny? Czy dopiero po 25 latach, czy już po paru miesiącach? W oczywisty sposób mamy tu do czynienia z nieostrością, która przenosi się na sugerowane pojęcie wiedzy.



— który nie sprowadzałby się do niezwyklego szczęścia. Można przypuszczać, że wiedza, o której tu mówimy, ma w takiej sytuacji znaczenie oboczne bliskie wypowiedzianemu *post factum* „dobrze zgadłem”, które istotnie nie wymaga przekonania (zob. Palczewski 2014, I: 158)<sup>41</sup>. Stąd też w obu przypadkach — czyli: a) akceptacji wiedzy w 1974 roku na podstawie wiedzy o swoich zdolnościach oraz b) obocznego znaczenia czasownika „wiedzieć” — warunek doksastyczny zostaje nienaruszony.

Podsumowując, omówione eksperymenty myślowe nie przeczą warunkowi doksastycznemu, lecz co najwyżej ukazują sytuacje graniczne lub wskazują na potrzebę jego doprecyzowania.

### 3.2. ANKIETOWE BADANIE INTUICJI EPISTEMOLOGICZNYCH

W interesującej nas kwestii możemy odwołać się do empirii przynajmniej na dwa sposoby: i) przez wskazanie na faktyczne, codzienne użycie języka, ii) przez zbadanie na reprezentatywnej grupie osób naturalnych intuicji językowych i pojęciowych. Widzieliśmy już, że krytyka doksastyczności wiedzy nie znajduje oparcia w rzeczywistym użyciu języka. Pozostaje więc wykorzystanie drugiego ze wskazanych sposobów, który jest charakterystyczny dla metodologii filozofii eksperymentalnej.

Współcześnie w ramach tego nurtu przeprowadzono dużą liczbę badań ankietowych, w których wykorzystano zarówno opisy sytuacji zbliżonych do omawianych w poprzednim podrozdziale (chodzi głównie o przykład Radforda), jak również nowe przykłady (zob. Myers-Schulz, Schwitzgebel 2013, Murray, Sytsma, Livengood 2013, Rose, Schaffer 2013, Buckwalter, Rose, Turri 2015). Trudno jest omówić je wszystkie wraz z wynikami i związanymi z nimi detalami statystycznymi. Niektóre z nich, testujące istotne dla naszych rozważań hipotezy, omówię w części 4, tu skoncentruję się na tych, które dotyczą warunku doksastycznego w niezmięnionej postaci.

Przykład Radforda był wybrany do badań ankietowych przeprowadzonych przez Myers-Schulza i Schwitzgebela na grupie 60 osób: połowa z nich odpowiadała na pytanie, czy bohater przedstawianej historyjki wie, a druga połowa

---

<sup>41</sup> Wskazanie na znaczenie oboczne tłumaczy wrażenie poprawności przypisania Jakubowi wiedzy, a jednocześnie zachowuje intuicję, że choćby typował poprawnie przez całe swoje życie, to za każdym razem będzie to tylko zgadywanie, któremu towarzyszy niezwykle szczęście. Uznaję tym samym, że dla wiedzy „właściwej” obowiązuje warunek antyprzygodności (*anti-luck*). Ponadto, jak to zwięźle ujął Ciecierski (2013: 182): „Nie należy mylić powodów, dla których uznajemy sąd za prawdziwy, z powodami prawdziwości tego sądu”. Powtarzalność trafnych typowań Jakuba skłania nas (i jego samego) do przypisania mu wiedzy, lecz nie czyni go podmiotem wiedzy.

na pytanie, czy jest przekonany (grupy równoległe). Wyniki badania są jednoznaczne: 87% osób zapytanych o wiedzę odpowiedziało twierdząco, natomiast w ten sposób odpowiedziało tylko 37% osób pytanych o przekonanie<sup>42</sup>.

Autorzy zaproponowali także cztery inne scenariusze, mające obrazować sytuacje wiedzy bez przekonania. Nie wchodząc w szczegóły, w dwóch z nich również odnotowano znaczące różnice statystyczne między przypisywaniami wiedzy i przekonania. Ponadto respondentom przedstawiono inne scenariusze kontrolne, z których najciekawsze są dwa: a) zamiast pytania o przekonanie zadano pytanie o „myślenie” (*think*), b) zadano abstrakcyjne pytanie dotyczące bezpośrednio stanowiska filozoficznego akceptującego warunek doksastyczny. Okazało się, że w przypadku pytania o myślenie wartość procentowa odpowiedzi twierdzących była zbliżona do wartości uzyskanej przy pytaniu o przekonanie, poza dwoma jednak wyjątkami: w przykładzie Radforda i jeszcze jednym twierdząco odpowiedziało 77% respondentów<sup>43</sup>. Niestety pytanie abstrakcyjne nie przyniosło jednoznacznych wyników, odpowiedzi rozkładały się mniej więcej po połowie, co sugeruje niejasność intuicji potocznych.

Rose i Schaffer (2013) wskazali pięć głównych wad tych badań. Dla obecnych rozważań istotne są dwie wątpliwości. Po pierwsze, badania przeprowadzono na grupach równoległych, a po drugie nie uwzględniono możliwości rzutowania (projekcji), czyli sytuacji, w której respondent przyjmuje perspektywę bohatera scenariusza i przez jej pryzmat ocenia przypisanie epistemiczne i doksastyczne<sup>44</sup>. W swoich badaniach autorzy pragnęli rozwiązać te wątpliwości i przeprowadzili ankiety w grupie naprzemiennej, dodając do opisu zarówno pytanie o wiedzę, jak i pytanie o przekonanie. Ponadto sprawdzili, czy otrzymają inne wzorce odpowiedzi, jeśli będą zadawać pytania w różnej kolejności. Wyniki były zbliżone do tych uzyskanych przez Myers-Schulza i Schwitzgebela,

<sup>42</sup> Podobne wyniki dla przykładu Radforda otrzymał również Mark Phelan (Myers-Schulz, Schwitzgebel 2013: 382-383, przyp. 10). Wyniki te można też interpretować w taki sposób, jakby były przeprowadzane w grupie naprzemiennej: 50% osób jest skłonne przypisać wiedzę, ale nie przekonanie. Czy połowa to dużo? Tak interpretowany wynik wskazuje raczej na nieokreśloność badanych intuicji. Dostrzegamy jednak dalsze pytania: ile osób z 13% przeczących wiedzy przypisałoby przekonanie, a ile osób z 63% przeczących przekonaniu przypisałoby wiedzę? Zobaczmy, że szczególnie istotna jest odpowiedź na drugie z nich. Dodajmy, że przykład Radforda został dostosowany do ankiety, czyli długi dialog został zastąpiony krótszym opisem.

<sup>43</sup> „We hypothesize that some respondents may have interpreted »think« in these scenarios as something like *guess* or *suspect* rather than *believe*” (Myers-Schulz, Schwitzgebel 2013: 378).

<sup>44</sup> Przypomnę, że różnica ta jest istotna w dyskusji nad aletycznością wiedzy (zob. Palczewski 2015, 4.1). Krótko mówiąc, rzutowanie takie sprawia, że naturalne stają się zdania postaci „Kiedyś ludzie wiedzieli, że Ziemia jest płaska”. Dodać trzeba, że wadą tak badań Myers-Schulza i Schwitzgebela, jak i Rose’a i Schaffera jest mała liczebność prób.

czyli nieco ponad 50% osób ankietowanych (dokładnie 18 na 35) wskazało, że bohater scenariusza z przykładu Radforda wie, ale nie jest przekonany, przy czym kolejność pytań nie odegrała znaczącej roli.

W kolejnej ankiecie autorzy zbadali wątpliwość dotyczącą rzutowania, stawiając raz pytania „Czy Jan faktycznie wiedział/był przekonany?”, a raz pytania „Czy Jan myślał, że wie/jest przekonany?”<sup>45</sup>. Ponownie wyniki związane z perspektywą respondenta (pierwsze pytania) były bardzo zbliżone do poprzednich: 50% osób (dokładnie 16 na 32) przypisało Janowi wiedzę, lecz nie przekonanie. Z kolei wyniki związane z perspektywą Jana (drugie pytania) były inne: 52% osób (dokładnie 17 na 33) wybrało odpowiedź „nie–nie”, czyli uznało, że Jan ani nie myślał, że wie, ani nie myślał, że jest przekonany. A zatem odpowiedzi na pierwsze pytania pozostają zgodne z wynikami Myers-Schulza i Schwitzgebela, a odpowiedzi na drugie pytania oddają intuicje, zgodnie z którymi Jan we własnym mniemaniu po prostu zgadywał<sup>46</sup>.

Praca Murraya, Sytsmy i Livengooda (2013) dotyczy oryginalnych scenariuszy, w których oprócz człowieka bohaterami były także inne podmioty: Bóg, pies oraz kasa samoobsługowa. Badania były prowadzone w grupach naprzemiennych na większych próbach niż poprzednio. Wyniki dla wszystkich scenariuszy były podobne jak w poprzednich badaniach, tj. prawie połowa osób (46%) wskazywała na wiedzę, ale nie przekonanie<sup>47</sup>.

Ostatnia z wymienionych prac, autorstwa Buckwaltera, Rose’a i Turriego (2015), dotyczy zagadnień, które będą omawiać w 4.2. Autorzy w głównej mie-

<sup>45</sup> Imię pojawiające się w pytaniach dopasowałem do swojego opisu przykładu Radforda.

<sup>46</sup> Zastanawiający jest fakt, że odpowiedź „nie–nie” została wybrana także przez 10 osób (blisko jedną trzecią) w pierwszym zestawie, choć w pierwszej z omawianych tu ankiet tych autorów odpowiedź taką zaznaczyły już tylko 3 osoby z 35. Skąd taka dysproporcja? Wyjaśnią to hipoteza, zgodnie z którą w obliczu niejasnych opisów badani są mniej skłonni dawać wyłącznie negatywne odpowiedzi, traktując ankietę trochę jak testy wielokrotnego wyboru z co najmniej jedną poprawną odpowiedzią. Inaczej mówiąc, o ile dwa pytania potraktujemy jako jedno pytanie selektywne „czy wie, czy jest przekonany?”, to w zasadzie sprowadza się ono do pytania kompletywnego „jakie nastawienie sądeniowe ma Jan [wiedzę czy przekonanie]?”. Zauważmy, że presupozycją takiego pytania jest to, że „Jan ma jakieś nastawienie sądeniowe”, a zaprzeczenie presupozycji wymaga większego wysiłku od respondenta. Wprowadzenie przez Rose’a i Schaffera słowa „faktycznie” oraz wskazanie na perspektywę Jana (co on myślał) uczyniło wybór „nie–nie” wyraźniejszym. Wysoki procent osób podających taką odpowiedź świadczyłby na korzyść interpretacji, zgodnie z którą w przykładzie Radforda nie mamy do czynienia ani z wiedzą, ani z przekonaniem.

<sup>47</sup> Sprawa przypisywania wiedzy i przekonań zwierzętom i innym podmiotom była już poruszana w 2.1 (przyp. 31), zob. też Palczewski 2014, I: 37 – i jest zbyt obszerna, by ją tu omawiać. Warto jednak wspomnieć, że w przykładzie tych autorów z bohaterem ludzkim osoby ankietowane słowo *belief* mogły interpretować jako wiarę, co w pewien sposób osłabia wydźwięk otrzymanych rezultatów.

rze modyfikowali przykłady Murraya, Sytsmy i Livengooda, lecz powtórzyli również badania dla niezmienionych przykładów, uzyskując zbliżone rezultaty.

Przegląd głównych prac z zakresu filozofii eksperymentalnej, w których ankietowo zbadano intuicje związane z warunkiem doksastycznym, pokazuje zatem, że około połowa respondentów jest skłonna przyjąć, że możliwa jest wiedza bez towarzyszącego jej przekonania. Czy zatem warunek doksastyczny został empirycznie obalony? Odpowiedź twierdząca byłaby zbyt pochopna. Po pierwsze, istnieją wątpliwości co do wykorzystania wyników badań ankietowych dla rozstrzygnięć filozoficznych<sup>48</sup>. Po drugie, być może w badaniach przeoczono pewne własności zdań doksastycznych, które mogły mieć wpływ na wyniki, na przykład wieloznaczność pojęcia przekonania (zob. 4). Po trzecie w końcu, opisanym wynikiom towarzyszą istotne wątpliwości, które częściowo są dostrzegane przez samych autorów badań. W szczególności przy analizie przykładów nie uwzględniono w odpowiedni sposób implikatury skalarnej wiążącej wiedzę i przekonanie: jeśli respondent uznał, że dana osoba wie, to aby tego nie podważać, nie zaznaczał mniej informatywnej możliwości, że osoba ta jest przekonana (Murray, Sytsma, Livengood 2013, 5.1)<sup>49</sup>. Ponadto w większości badań zakłada się, że istnieje pewna ścisła korelacja między przekonaniem bohatera a jego intencjonalnym zachowaniem. Jest to jednak daleko idące uproszczenie (zob. Beebe 2013).

#### 4. WIELOZNACZNOŚĆ, ZALEŻNOŚĆ KONTEKSTOWA I NIEOSTROŚĆ

Przed krytykami warunku doksastycznego otwiera się jeszcze jedna możliwość. W sytuacji, gdy zawodzą inne zarzuty, często wysuwa się postulat złożoności, czyli stwierdza się, że omawiany obraz jest zbyt prosty i należy przy-

<sup>48</sup> Ogólnie rzecz biorąc, jeśli jesteśmy zdecydowanymi przeciwnikami filozofii eksperymentalnej, to uzyskane w jej ramach wyniki traktujemy jako ciekawostkę natury socjologicznej, bez konsekwencji dla analiz pojęciowych. Będąc natomiast entuzjastami filozofii eksperymentalnej, możemy nie doceniać analizy pojęciowej i dokonywać daleko idących uproszczeń. Stanowisko umiarkowane wydaje się najbardziej uzasadnione i dotyczy to także interesującej nas kwestii. Z takiej perspektywy przedstawione wyniki nie podważają warunku doksastycznego.

<sup>49</sup> W odróżnieniu od tych autorów sądzę, że uwaga ta dotyczy zarówno wyników badań w grupach równoległych, jak i naprzemiennych: w pierwszych osoba, widząc tylko pytanie o przekonanie, mogła dojść do wniosku, że zaneguje wiedzę, a w drugich mogła niesłusznie uznać, że dwie twierdzące odpowiedzi wykluczają się. Podobnie do przykładów Myers-Schulza i Schwitzgebela podchodzi Ciecierski (2013: 179-183), pisząc bardzo ogólnie, że „samo zwrócenie uwagi na to, że intuicyjna skłonność do uznawania danych wypowiedzi w pewnych okolicznościach nie stanowi wystarczającej racji, by uznać je za *wypowiedzi prawdziwe*”.

jąć dla danego terminu bardziej złożoną semantykę lub pragmatykę, lub też rozważa się możliwość jego wieloznaczności leksykalnej. Przyznać trzeba, że w przypadku pojęcia przekonania taki postulat wydaje się dość naturalny<sup>50</sup>.

#### 4.1. PRZEKONANIE DYSPOZYCYJNE A EPIZODYCZNE

Najbardziej znane i stosunkowo powszechnie stosowane rozróżnienie wskazuje na przekonania dyspozycyjne oraz epizodyczne (*occurrent*) (zob. np. Ryle 1949, Price 1969)<sup>51</sup>. Skrótowo rzecz ujmując, pierwsze z nich są trwałymi nastawieniami sądzeniowymi, których treści (odpowiednie reprezentacje o charakterze propozycjonalnym) są przechowywane w naszej pamięci czy szerzej — w umyśle. A zatem w znaczeniu dyspozycyjnym, nawet jeśli śpię, to cały czas jestem przekonany o tym, że jestem właścicielem samochodu Fiat

<sup>50</sup> Opiszę tu jedynie zagadnienie wieloznaczności, zależności kontekstowej i nieostrości pojęcia przekonania. Warunek doksastyczny może być jednak osłabiony także przez stwierdzenie, że pojęcie wiedzy jest wieloznaczne i tylko w niektórych swoich znaczeniach ma naturę doksastyczną (zob. Hetherington 2011, Veber 2014). Praktykalizm Hetheringtona opiera się m.in. na pojęciu epistemicznej diaspory, czyli swoistego zbioru zjawisk poznawczych (w tym postaw propozycjonalnych) powiązanych z danym sądem. I choć autor ten próbuje uniknąć mnożenia znaczeń „wiedzieć”, to jednak następujące słowa — wskazujące na połączenie wiedzy ze wspomnianą epistemiczną diasporą — zdają się do tego prowadzić (Hetherington 2011: 37): „Ktoś wie, że *p*, kiedy trafnie uważa, że *p*, i/lub trafnie odpowiada na pytania o (to, czy) *p*, i/lub trafnie przypomina sobie, że *p*, i/lub trafnie rozumuje na temat *p*, i/lub trafnie omawia *p*, i/lub dostarcza właściwych świadectw na rzecz *p*, i/lub trafnie przyjmuje, że *p*, i/lub trafnie postępuje tak, jakby *p*, i/lub tym podobne. Słowem, to, że ktoś wie, że *p*, polega na tym, że zachodzą wszystkie te możliwości albo dowolna z nich, naraz bądź osobno”. Dalej pisze: „Choć żywienie przekonania może stanowić część wiedzy, to nie musi” (Hetherington 2011: 39). Z kolei Veber wprost rozróżnia dwa rodzaje wiedzy: subdoksastyczną i doksastyczną, a rozróżnienie to opiera głównie na obserwacji, że można mieć wystarczające uzasadnienie danego sądu, ale jeszcze nie sformułować powiązanego z nim przekonania (wiedza subdoksastyczna) oraz mieć takie uzasadnienie i przekonanie (wiedza doksastyczna). Choć rozróżnienie to jest trafne i wskazywane przez epistemologów, to jednak mówienie o wiedzy w pierwszym przypadku — podważającym *de facto* warunek doksastyczny — jest wysoce problematyczne. Zauważmy też, że zależność kontekstowa czy nieostrość pojęcia wiedzy nie niosą ze sobą niebezpieczeństwa podważenia warunku doksastycznego.

<sup>51</sup> Price (1969: 19-20) ujmował ten podział głównie jako przeciwstawienie tradycyjnego pojęcia przekonania (epizodycznego) współczesnemu pojęciu przekonania (dyspozycyjnego). Przyjęte tu tłumaczenie może być kontestowane, wszak „epizodyczność” przywodzi na myśl pamięć epizodyczną, co niestety nie jest dobrym skojarzeniem. Istnieje jednak potoczne znaczenie tego słowa, które uznałem za lepsze niż np. „przekonanie zdarzające się/występujące/aktowe”. Ponadto taka terminologia — tj. *episodic belief* przeciwstawione *dispositional belief* — pojawia się sporadycznie w pracach anglojęzycznych (zob. np. Campbell 1967: 204).

Multipla, że  $E=mc^2$ , że w Australii żyją kangury itp.<sup>52</sup> Przekonania epizodyczne są rozumiane jako konkretne, świadome zdarzenia czy akty psychiczne, czyli jako tymczasowe mentalne ujęcie pewnej reprezentacji, także takiej, która jest przechowywana w moim umyśle i została w danym momencie przeze mnie pomyślana, tak jak w chwili, gdy pisałem te słowa, zostały pomyślane przeze mnie przywołane reprezentacje propozycjonalne<sup>53</sup>.

Czy przekonanie konstytuujące wiedzę ma charakter dyspozycji, czy epizodu? Zdania w tej materii są podzielone, a możliwe jest również, że rozróżnienie to nie ma znaczenia dla warunku doksastycznego. Po pierwsze, zauważmy, że najważniejsza dla naszych ustaleń jest obserwacja, że w przykładzie Radforda, choć nie mamy do czynienia z przekonaniem epizodycznym — Jan ma wątpliwości, sądzi, że zapomniał — to wiele wskazuje na to, iż mamy do czynienia z przekonaniem dyspozycyjnym: „zapisanym”, choć nieświadomym przekonaniem prowadzącym do poprawnej odpowiedzi.

Po drugie, przyjmując jednak taką ocenę sytuacji opisanej przez Radforda, musimy zaakceptować, że również wiedza ma charakter dyspozycyjny. Dobrze obrazują to przykłady wiedzy nieempirycznej, na przykład matematycznej. Trudno jest bowiem przyjąć, że tylko wtedy wiem, iż suma miar kątów w trójkącie wynosi  $180^\circ$ , gdy o tym myślę. Uważam to za jeden z głównych argumentów za tym, aby przekonanie tworzące wiedzę ujmować dyspozycyjnie, a nie epizodycznie. A zatem, bez względu na to, czy w przykładzie Radforda przypiszemy Janowi przekonanie — a przypomnę, że poznaliśmy kilka innych interpretacji tej sytuacji — przekonanie będące wiedzą należy rozumieć dyspozycyjnie.

W dyskusji nad przykładem Radforda hipotezę dyspozycyjnego ujęcia przekonania przyjęli Rose i Schaffer (2013). Autorzy ci przeprowadzili również stosowne badania ankietowe, opierając się głównie na przykładach sformułowanych przez Myers-Schulza i Schwitzgebela (2013). Proste pytanie o przekonanie zastąpiono bardziej złożonym, wskazującym na aspekt dyspozycyjny: „Czy X [imię bohatera scenariusza] ciągle był przekonany (w takim znaczeniu, że ciągle miał informacje w swoim umyśle, nawet jeśli nie mógł uzyskać do nich dostępu), że ...?”. Stawiając takie pytanie po opisie przykładu Radforda (w wersji Myers-Schulza i Schwitzgebela), Rose i Schaffer uzyskali

---

<sup>52</sup> Rzecz jasna podział na dyspozycje i epizody można rozumieć znacznie szerzej i stosować poza dziedziną nastawień sądzeniowych (zob. Schwitzgebel 2015, 2.1).

<sup>53</sup> Jak pisze Audi, „może być tu pomocna analogia komputerowa. [...] Treść przekonania dyspozycyjnych, w przeciwieństwie do treści przekonania epizodycznych, przypomina informacje zapisane w pamięci komputera, które nie wyświetlają się na ekranie — można je wyświetlić, uruchamiając prosty proces pobierania danych z pamięci, natomiast treść przekonania epizodycznych to informacje, które mamy przed oczami” (1994: 420).

wyniki potwierdzające swoją hipotezę: aż 61% respondentów odpowiedziało, że Jan zarazem wie i jest przekonany<sup>54</sup>.

Dodatkowo Rose i Schaffer przeprowadzili badania, które również opierały się na przykładzie Radforda, lecz tym razem wprowadzili do opisu dodatkowego bohatera, Piotra. Założyli, że Piotr uczył się sumiennie i wytrwale na ten sam egzamin, co Jan, lecz niestety zbyt długo siedział w nocy i zasnął. Pytanie w ankiecie najpierw dotyczyło tego, czy Piotr jest przekonany, mimo że śpi, a dopiero po nim padało pytanie o przekonanie Jana. W ten sposób autorzy chcieli jeszcze bardziej naprowadzić respondentów na dyspozycyjne rozumienie przekonania. Piotrowi przypisało wiedzę i przekonanie aż 83% osób, a Janowi 47%. W końcu, w jeszcze jednej ankiecie Rose i Schaffer wprost zadali pytanie: „Czy X [imię bohatera] miał dyspozycję do przekonania, że ...?”. Ponownie dominował wybór odpowiedzi „wie i jest przekonany” – 55%.

Wszystkie te wyniki pokazują, że rozpatrując przykład Radforda oraz jemu podobne, trzeba wziąć pod uwagę dyspozycyjny wymiar przekonań. Badania, które pomijały ten wymiar – na przykład omówione w 3.2., w tym m.in. inne ankiety Rose’a i Schaffera – prowadziły do wyników zdających się przeczyć doksastycznej naturze wiedzy. Istnieją więc dobre podstawy, aby założyć, że to przekonania dyspozycyjne konstytuują wiedzę: warunek doksastyczny powinien zostać odpowiednio dookreślony<sup>55</sup>.

#### 4.2. PRZEKONANIE CZYSTE A WZBOGACONE

Drugie rozróżnienie, które uważa się za istotne dla doprecyzowania warunku doksastycznego, zostało wprowadzone dopiero niedawno przez Buckwaltera, Rose’a i Turriego (2015), lecz sama idea jest na tyle prosta, że była przyjmowana *implicite* od dawna. Autorzy ci uznali, że niektóre z naszych przekonań są czyste (*thin*), a inne wzbogacone (*thick*). Pierwsze to pozytywne poznawcze nastawienia (pronastawienia) sądzeniowe, sprowadzające się do postrzegania danego sądu jako prawdziwego, czyli przekonania nieobudowane (nienasycone, nienacechowane) emocjonalnie czy wolitywnie. Drugi rodzaj przekonań związany jest zarówno z dostrzeganiem prawdziwości sądu, jak i z emocjami lub aktami woli

<sup>54</sup> Pozostałe wyniki: 19,5% wskazało na odpowiedź „wie i nie jest przekonany”, 13% na odpowiedź odwrotną, a 6,5% na odpowiedź „nie wie i nie jest przekonany”. Zauważmy więc, że odpowiedź podważającą warunek doksastyczny („wie i nie jest przekonany”) wskazało niewiele więcej osób niż odpowiedź „nie wie i jest przekonany”. Pewnym mankamentem tych badań jest jednak stosunkowo mała próba (przepytano 46 osób).

<sup>55</sup> Brakuje tu miejsca na dokładne uzasadnienie tej tezy, ale oprócz opisanych wyników – których wartość dla dystynkcji filozoficznych jest oczywiście dyskusyjna – pojawił się jeszcze jeden krótki argument: wiedza też jest dyspozycją.

(konacjami, *conation*), czyli z pożądaniami, lubieniem itp. tego, że dany sąd jest prawdziwy, lub głoszeniem *explicite*, propagowaniem jego prawdziwości itp. Nie jest to przy tym podział przestrzeni logicznej: przekonanie wzbogacone pociąga za sobą czyste, lecz oczywiście nie ma odwrotnego związku<sup>56</sup>.

Rozpatrzmy jeden z przykładów podanych przez Buckwaltera, Rose'a i Turriego (zob. Murray, Sytsma, Livengood 2013, 4.4). Wyobraźmy sobie Adama, studenta fizyki, który pilnie uczył się teorii heliocentrycznej i jest w stanie przytoczyć wiele szczegółów dotyczących jej empirycznego uzasadnienia czy matematycznego opisu. Na końcowym egzaminie Adam oczywiście odpowiedział, że „Ziemia krąży wokół Słońca” i otrzymał najwyższą liczbę punktów za jej obszerne uzasadnienie. Zanim jednak Adam poszedł na studia, w domu był uczony przez rodziców, że to Ziemia jest centrum wszechświata i Słońce krąży wokół niej. Adam zawsze przyjmował do wiadomości nauki rodziców, był pod ich mocnym wpływem. Czy zatem Adam jest przekonany, że Ziemia krąży wokół Słońca?

Zdaniem Buckwaltera, Rose'a i Turriego trudno jest podać jednoznaczną odpowiedź. Z jednej strony Adam bardzo dobrze zapoznał się z uzasadnieniem tezy, że Ziemia krąży wokół Słońca, a zatem w pewien sposób jest przekonany, że tak jest. Z drugiej strony przyjmuje jako wartościowe nauki rodziców, a zatem nie ma pozytywnego nastawienia emocjonalnego do tej tezy ani nie będzie jej propagował poza murami uniwersytetu. Sytuację tę można również opisać nieco inaczej: Adam jest przekonany o trafności teorii heliocentrycznej na poziomie czysto teoretycznym, lecz nie na praktycznym<sup>57</sup>.

<sup>56</sup> Podział ten jest coraz bardziej popularny we współczesnej filozofii, a wywodzi się z prac etycznych, głównie dotyczących podziału wartości moralnych (zob. Skoczeń 2016). Dość kłopotliwe ze względu na negatywne konotacje jest tłumaczenie słów *thick* i *thin* na język polski, w szczególności pisanie dosłownie o grubym (tłustym) i chudym przekonaniu (pojęciu, wartości moralnej itp.). Chociaż nienaturalność tych terminów dotyczy także języka angielskiego, to jednak warto jej unikać. Inne propozycje nazewnicze (niektóre obecne w polskiej literaturze filozoficznej): rozrzedzone/gęste, oszczędne/bogate, zwężłe/rozwinęte, nienasycone/nasycone, nienacechowane/nacechowane. Dość użyteczne są dwie ostatnie propozycje, wykorzystane we wstępnym opisie, lecz mają pewien mankament: otóż jeden z terminów zawiera przedrostek „nie”, który może sugerować, że reprezentuje negację nazwą (dopełnienie zakresu) drugiego terminu, a nie przeciwieństwo, jak w pozostałych przykładach i wyjściowym chude/grube. Pomijając błędność takiej interpretacji, zauważmy, że nie mamy tu do czynienia ani z dopełnieniem (zakresową sprzecznością), ani z przeciwieństwem, gdyż w rzeczywistości, jak wspomniałem, przekonanie wzbogacone pociąga za sobą przekonanie czyste.

<sup>57</sup> Postrzeganie nacechowania emocjonalnego danego przekonania jako jego „skażenia” prowadziłyby do pewnej postaci racjonalizmu. Choć takie konsekwencje nie są niepożądane, to jednak termin „wzbogacone” jest bardziej neutralny i pasuje do zestawienia: teoretyczne – praktyczne. W związku z opisaną sytuacją pojawia się pytanie, czy nie mamy w niej do



Niejednoznaczność oceny stanu doksastycznego bohaterów takich sytuacji sprzyja uznaniu omawianego podziału za dość intuicyjny i poprawny. Podstawowe pytanie brzmi zatem: jeśli wiedza pociąga przekonanie, to czy jest ono czyste, czy wzbogacone? Buckwalter, Rose i Turri (2015, 4) wskazują na pierwszą możliwość, uzasadniają ten wybór trzema argumentami oraz przeprowadzają weryfikujące badania ankietowe.

Pierwszy argument autorów opiera się na obserwacji, że również wiedza jest pronastawieniem poznawczym, tzn. możemy powiedzieć, iż wiedzieć, że  $p$ , to rozpatrywać sąd  $p$  jako prawdziwy. Z wiedzą nie musi się wiązać pozytywna ocena sądu, którego dotyczy, pragnienie, aby był on prawdziwy czy też propagowanie jego prawdziwości.

Drugi argument jest ogólniejszej natury. Wychodzi od obserwacji, że zasadność asercji najczęściej podważamy, wypowiadając jedną z trzech następujących fraz: „Nie wiesz tego”, „To nieprawda” czy „Nie wierzysz w to”<sup>58</sup>. Przewagę liczebną takich reakcji tłumaczyć ma, ich zdaniem, z jednej strony epistemiczna teoria asercji (zob. Palczewski 2014, I, rozdz. 6), a z drugiej strony klasyczna definicja wiedzy, w tym interesujący nas warunek.

Trzeci argument to próba pokazania, że współcześnie w epistemologii przekonanie konstytuujące wiedzę rozumie się najczęściej jako czyste, choć nie używa się tej terminologii. Buckwalter, Rose i Turri przywołują w tym celu wypowiedzi dwojga prominentnych epistemologów (Richarda Feldmana i Lindy Zagzebski),

---

czynienia raczej z motywowaną pragmatycznie akceptacją prawdziwości danego sądu, a nie przekonaniem o jego prawdziwości (zob. przyp. 30). Sądzę, że zasadnicza jest tu kwestia woli: Adam może być pod takim wrażeniem uzasadnienia, spójności itp. teorii heliocentrycznej, że nie jest to wyłącznie jego chwilowa decyzja podjęta na potrzeby egzaminu, że akceptuje prawdziwość sądu „Ziemia krąży wokół Słońca”. Jeszcze inną kwestią jest bliskość przekonania wzbogaconego do wiary: przykład z Adamem możemy interpretować tak, iż jest on co prawda przekonany, że Ziemia krąży wokół Słońca, ale jednocześnie wierzy, że tak nie jest. Składnik emocjonalny, który wiążemy zazwyczaj właśnie z wiarą, byłby czymś wspólnym. Nie będę tu jednak rozstrzygał, czy skłaniającym do identyfikacji tych pojęć.

<sup>58</sup> Raczej nie powiemy w języku polskim: „Nie jesteś co do tego przekonany”, „Nie sądzisz tego” itp. Użycie słowa „wierzyć” – poza tym, że odpowiada temu samemu słowu w języku angielskim – ma jednak w takim kontekście znaczenie doksastyczne. Zachodzi tu analogia z wiedzą i znajomością: otóż są sytuacje, gdy drugie pojęcie niejako zastępuje pierwsze, czyli nie ma swojego standardowego znaczenia, np. gdy mówię „Nie znam odpowiedzi”, to nie mówię, że brak mi relacji znajomości z odpowiedzią, lecz po prostu, że „Nie wiem, jaka jest odpowiedź”, co sprowadza się z kolei do odpowiedniej niewiedzy-*że*. Podobnie w interesującej nas sytuacji, gdy mówię do kogoś „Nie wierzysz w to”, nie stwierdzam, że osobie tej brakuje relacji wiary (np. religijnej), lecz że nie jest przekonana, że to, co mówi, jest prawdą. Zauważmy też, że funkcjonują modalne postaci tych zastrzeżeń, zarówno mocniejsze: „Nie możesz tego wiedzieć”, „To nie może być prawda”, „Nie możesz w to wierzyć”, jak i słabsze: „Możesz tego nie wiedzieć”, „To może nie być prawda” i „Możesz w to nie wierzyć”.

którzy na różne sposoby stwierdzają, iż przekonanie, że *p*, jest tym samym co myślenie, że *p* jest prawdziwe. Badania ankietowe tych autorów miały na celu nie tylko potwierdzenie tezy, że przekonanie, o którym mówimy w warunku doksastycznym, jest czyste, lecz także wskazanie, że opisy przygotowane przez Murraya, Sytsme i Livengooda mogły sugerować respondentom, iż pytanie dotyczy przekonania wzbogaconego — a w takiej sytuacji zrozumiały jest wysoki procent osób odpowiadających „wie/nie jest przekonany”<sup>59</sup>.

Jedna z opisanych w ankietach sytuacji była zbliżona do omawianego wcześniej przykładu, a więc dotyczyła osoby, która studiuje fizykę i poznaje szczegółowe informacje dotyczące teorii heliocentrycznej, a w domu rodzice uczyli ją teorii geocentrycznej. Buckwalter, Rose i Turri zmienili ankietę, aby w miarę jednoznaczny sposób skierować intuicje respondentów albo na czyste, albo na wzbogacone przekonanie. Uznali, że na pierwsze z nich naprowadzą, pytając: „Czy X myśli, że *p*?”, a ponieważ jednocześnie uznali wnioski z badań Rose’a i Schaffera i zamierzali podkreślić dyspozycyjność takiego przekonania, pełny schemat pytania brzmiał: „Czy X — przynajmniej na pewnym poziomie — myśli, że *p*?”<sup>60</sup>. Z kolei na przekonanie wzbogacone autorzy naprowadzali przez dodanie fragmentu: „Później, gdy Adam wyjaśniał swoją odpowiedź przyjacielom, powiedział »Oczywiście szanuję swoich rodziców, ale nie mogę przeczyć świadectwom, z którymi się zapoznałem, że Ziemia kręci się wokół Słońca«”. Pytanie o przekonanie pozostało takie samo, jak w wyjściowym opisie Murraya, Sytsmy i Livengooda.

Badania przeprowadzono wśród 329 osób, każda z nich dostała tylko jeden z trzech scenariuszy: oryginalny, ze wskazaniem na czyste (i dyspozycyjne) przekonanie oraz ze wskazaniem na przekonanie wzbogacone. Z dwóch pytań widniejących na ankietach jedno dotyczyło wiedzy, a drugie przekonania, przy czym w przypadku przekonania czystego pytanie miało zmienioną przedstawioną we wcześniejszym akapicie postać. Procent osób wskazujących na odpowiedź podważającą warunek doksastyczny („wie / nie jest przekonany”) wynosił odpowiednio: 37%, 12% oraz 29%, a zatem był najniższy dla sytuacji z przekonaniem czystym<sup>61</sup>.

<sup>59</sup> Przypomnę, że w swoich badaniach Murray, Sytsma i Livengood skoncentrowali się na opisie sytuacji z różnymi podmiotami doksastycznymi, w tym Bogu i psie. Buckwalter, Rose i Turri przeprowadzili też badania na odpowiednio zmodyfikowanych opisach tych sytuacji, uzyskując wyniki zbieżne ze swoimi hipotezami.

<sup>60</sup> Można kwestionować trafność doboru pytania, czyli użycie słowa myśleć (*think*), ale również połączenie czystości przekonania z ich dyspozycyjnością. Prowadzi to do trudności w ocenie, który z tych dwóch czynników ma zasadnicze znaczenie, i tego, czy rzeczywiście do tej ostatniej prowadzi sformułowanie „przynajmniej na pewnym poziomie”. Dlaczego autorzy nie przedstawili sytuacji z dyspozycyjnym przekonaniem wzbogaconym?

<sup>61</sup> Interesujący i zgodny z przewidywaniami autorów jest też wynik dotyczący odwrotnej

Podobnie jak przy każdych badaniach z zakresu filozofii eksperymentalnej, stoimy przed problemem ich użyteczności dla rozstrzygnięć filozoficznych. Nie ulega jednak wątpliwości, że badania Buckwaltera, Rose'a i Turriego rzuciły nowe światło na wcześniejsze badania Murraya, Sytsmy i Livengooda, pokazując, że sposób postawienia pytania ma zasadnicze znaczenie dla uzyskanych wyników. Dostarcza to pośredniego uzasadnienia przyjęcia rozróżnienia na przekonania czyste i wzbogacone, jak również odpowiedniego doprecyzowania warunku doksastycznego, czyli stwierdzenia, że warunku tego nie powinniśmy wyrażać za pomocą przekonań wzbogaconych.

#### 4.3. ZALEŻNOŚĆ KONTEKSTOWA, NIEOSTROŚĆ

Zamiast o wieloznaczności danego pojęcia mówić możemy o jego zależności kontekstowej. Takie przesunięcie jest obecnie bardzo popularne, także wśród epistemologów, ponieważ pozwala uniknąć zarzutu mnożenia ponad potrzebę znaczeń leksykalnych. Faktem jest jednak, że przedstawione w poprzednim podrozdziale argumenty przemawiające za wieloznacznością leksykalną były dość mocne i zostały zaakceptowane. Interesująca nas zależność kontekstowa nie powinna być zatem rozpatrywana jako rozwiązanie alternatywne w stosunku wieloznaczności. Raczej pytanie o wpływ kontekstu powinien teraz dotyczyć każdego z wyróżnionych znaczeń doksastycznych z osobna, a przede wszystkim dwóch szczególnie nas interesujących: przekonania dyspozycyjnego i czystego.

Przyjąć można, na przykład, że kontekst — rozumiany szeroko — wskazuje na odpowiednią wartość na skali, która musi zostać osiągnięta, aby uznać w tym kontekście to przekonanie za dyspozycyjne. Wskazuje też na inną wartość na innej skali, dzięki czemu można uznać przekonanie za czyste. Użyteczne będzie porównanie do przymiotników stopniowalnych takich jak „wysoki”: kontekst wyznacza, jaki wzrost musi mieć osoba — czyli jaką wartość minimalną musi przyjąć wzrost na skali wysokości — aby została uznana za wysoką. Oczywiście to tylko jedna z możliwych interpretacji, zależność kontekstowa wiąże się z różnymi własnościami semantycznymi (zob. Palczewski 2014, I, rozdz. 10). Czy takie postępowanie jest uzasadnione — a więc także, czy uzasadnione jest postulowanie zależności kontekstowej zdań doksastycznych — nie będę tu rozstrzygał, ponieważ ewentualna odpowiedź twierdząca nie kwestionuje przekonaniowej natury wiedzy, choć niewątpliwie komplikuje jej analizę<sup>62</sup>.

---

odpowiedzi, czyli „nie wie / jest przekonany”: 3%, 30% oraz 9%. Pokazuje to, że respondenci uznali za naturalny obraz posiadania przekonania, że *p*, które nie jest (jeszcze) wiedzą tylko w sytuacji, gdy jest ono czyste, gdy jeszcze *p* publicznie nie bronimy, jeszcze pozytywnie nie oceniamy itp.

<sup>62</sup> Więcej na temat kontekstualizmu doksastycznego zob. Palczewski 2014, II, 6.4.1.

Trzeba wspomnieć o jeszcze jednej ewentualności: pojęcie przekonania może być nieostre. A zatem klasycznie rzecz ujmując, mogą istnieć przypadki graniczne, w których trudno jest orzec, czy dana osoba jest, czy nie jest przekonana. Wskazując na przykłady takich sytuacji, Price (1969) wprowadził pojęcie „półprzekonania” (*half-belief*, autor używa też określenia *near-belief*), a Schwitzgebel (2001) „przekonania pośredniego” (*in-between belief*). Pierwszy z nich twierdzi, że przypadkami granicznymi są na przykład różnego rodzaju przesady: ktoś jest półprzekonany, że trzynasty dzień miesiąca wypadający w piątek jest pechowy, że pecha przynosi przejście pod drabiną czy czarny kot przebiegający drogę, a z kolei szczęście przyniesie chwycenie za guzik na widok kominiarza itp.<sup>63</sup>

Drugi autor podaje m.in. przykład powolnego zapomnienia: jeśli jako uczeń pamiętam imię mamy swojego kolegi z klasy, to już po 10 latach może sprawiać mi to kłopot — tym bardziej, gdy z owym kolegą i jego rodziną nie mam już kontaktu. Być może byłbym w stanie wskazać pierwszą literę imienia i drogą eliminacji dojść do tego właściwego. Jednak po 20 czy 30 latach — a tym bardziej, gdy nie nurtowało to mnie po 10 latach — trudność związana z przypomnieniem sobie tego imienia będzie zdecydowanie większa, a być może po prostu nie będę go w ogóle pamiętał. Zdaniem Schwitzgebela pewien okres między pamiętaniem w pełni a kompletnym zapomnieniem określić można jako przekonanie pośrednie.

Przyjęcie zależności kontekstowej lub nieostrości zdań doksastycznych w żaden sposób nie uderza w warunek doksastyczny. Istotne jest jednak to, że być może sytuacja opisana przez Radforda lub sytuacje przygotowane do omawianych wcześniej badań ankietowych są właśnie sytuacjami granicznymi i mamy w nich do czynienia z kontekstem niespełniania odpowiednich standardów doksastycznych lub też z półprzekonaniem czy przekonaniem pośrednim. Akceptując takie rozstrzygnięcia semantyczne czy rozróżnienia pojęciowe, powinniśmy je uwzględnić przy rozpatrywaniu problematycznych sytuacji, szczególnie gdy inne interpretacje uznamy za nieadekwatne.

---

<sup>63</sup> Oczywiście są też osoby „w pełni” przekonane o prawdziwości sądów uznawanych powszechnie za przesady — w omówionych przykładach mowa jest o osobach, które zachowują się, jakby przyjmowały prawdziwość tych sądów, ale publicznie, a może też przed sobą samym, tego nie przyznają. Zauważmy jednak, że w języku polskim w kontekście przesądów mówimy o wierze, a nie przekonaniu, co czyni te przykłady mało adekwatnymi. Podobnie jest z innym przykładem użytym przez Price’a osoby okazjonalnie religijnej (zob. Schwitzgebel 2001: 78). Ponadto Price (1969: 302) zdecydowanie odróżnia półprzekonania od przekonań słabych, czyli o niskim stopniu pewności oraz od przekonań częściowych (*believing half of*), czyli takich, w których akceptujemy tylko niektóre z sądów należących do pewnego zbioru, np. policjant może być częściowo przekonany co do prawdziwości informacji pozyskanych od świadka („częściowo mu wierzę”).

## PODSUMOWANIE

Podstawowe pytanie brzmiało: czy wiedza ma naturę doksastyczną? Bronielem odpowiedzi twierdzącej, rozpatrując najważniejsze zarzuty kierowane pod adresem warunku internalnego z klasycznej definicji wiedzy.

Wątpliwości natury lingwistycznej dotyczyły głównie dewiacyjności niektórych zdań doksastyczno-epistemicznych, w szczególności postaci koniunkcyjnej, oraz implikacji związanych ze zdaniem epistemicznymi i doksastycznymi. Staralem się osłabić powiązane z nimi argumenty, głównie Bogusławskiego (m.in. argument z partykuły „mianowicie”, z presupozycji „sądzi, że”, z różnicy erotetycznej, z różnicy w iteracjach). Podstawową strategią obrony warunku doksastycznego było wskazanie na konieczność odróżnienia związków semantycznych od pragmatycznych.

Próby opisanie sytuacji, w których pewna osoba wie, ale nie jest przekonana – a więc przeprowadzenie swoistego eksperymentu myślowego – okazały się nieskuteczne, ponieważ związane z nimi intuicje są niejednoznaczne: interpretować je można jako sytuacje graniczne, na przykład półprzekonania czy przekonania pośrednie. Z drugiej strony wyniki badań ankietowych przeprowadzonych przez filozofów eksperymentalnych wskazywały, że około połowa respondentów rozpatrujących takie sytuacje nie łączy wiedzy z przekonaniem.

Otwierało to drogę do dalszych analiz dotyczących odróżnienia przekonań dyspozycyjnych od epizodycznych oraz czystych od wzbogaconych. Z wiedzą powiązane zostały pierwsze z nich. Z kolei zależność kontekstowa czy nieostrość pojęcia przekonania nie mają bezpośredniego wpływu na prawomocność warunku doksastycznego.

Warunek doksastyczny uznaję więc za adekwatny, choć w świetle poczynionych ustaleń przyjmuje on bardziej szczegółową postać<sup>64</sup>:

Jeśli  $s$  wie, że  $p$ , to  $s$  jest dyspozycyjnie i czysto przekonany, że  $p$ .

Poruszany w pracy temat z pewnością nie został wyczerpany. Bardzo istotne jest uzgodnienie dokonanych rozstrzygnięć z wynikami badań prowadzonych w naukach szczegółowych, głównie w neurobiologii, psychologii poznawczej i rozwojowej. Istotne są tu zagadnienie kolejności przyswajania pojęcia wiedzy i przekonania: jeśli wiedza pociąga przekonanie, to wydaje się, że jej pojęcie nie może być przyswajane wcześniej niż pojęcie przekonania (zob. Nagel 2013, Rose

---

<sup>64</sup> Oczywiście nadal użycie ogólnej postaci warunku doksastycznego jest dopuszczalne, tym bardziej gdy uznamy, że ta jego konkretyzacja wyraża *de facto* to, co przyjmowało się dotychczas *implicite*.

2015) oraz zagadnienie przekonań u pacjentów po zabiegu komisurotomii lub z anomaliami rozwojowymi mózgu itp. (zob. Stępnik 2009).

Oprócz tego warunek doksastyczny może: i) wykluczać się z innymi tezami, które mogą być postrzegane jako lepiej ugruntowane, na przykład z intelektualizmem rozumianym jako postulat redukcji wiedzy-*jak* do wiedzy-*że*: jeśli możliwa jest wiedza praktyczna bez towarzyszących jej przekonań, to nie redukuje się ona do wiedzy propozycjonalnej lub ta ostatnia również nie wymaga odpowiednich przekonań (zob. Brownstein, Michaelson 2016); ii) być sformułowany przy użyciu przekonania *de re* (zob. Kratzer 2002, Egré 2017); iii) być sformułowany za pomocą innego nastawienia sądzeniowego, na przykład akceptacji (zob. Lehrer 1990); iv) być problematyczny dla inflacjonizmu dotyczącego wiedzy grupowej (zob. Tollefsen 2003). Omówienie tych spraw zostawiam na inną okazję.

Warunki aletyczny i doksastyczny z klasycznej definicji wiedzy — rozumiane odpowiednio jako aspekt zewnętrzny i wewnętrzny wiedzy — uznać więc trzeba za adekwatne i stosunkowo dobrze oddane zarówno w użyciu języka, jak i intuicjach pojęciowych. Wydaje się zatem dość naturalnym oczekiwanie, że trzeci warunek, łączony tradycyjnie z ogólnie ujmowanym pojęciem uzasadnienia, powinien odpowiadać za właściwe połączenie przekonania z prawdziwym sądem. W następnym artykule spróbuję zatem odpowiedzieć na pytania, czy do wiedzy konieczne jest uzasadnienie oraz czy uzasadnienie odpowiada za właściwe połączenie przekonania z prawdziwym sądem.\*

## BIBLIOGRAFIA

- Almeder R., Arrington R. (1977), *Mannison on Inexplicable Knowledge and Belief*, „Australasian Journal of Philosophy” 55(1), 87-90.
- Audi R. (1994), *Dispositional Beliefs and Dispositions to Believe*, „Noûs” 28(4), 419-434.
- Beebe J. R. (2013), *A Knobe Effect for Belief Ascriptions*, „Review of Philosophy and Psychology” 4(2), 235-257.
- Black C. (1971), *Knowledge without Belief*, „Analysis” 31(5), 152-158.
- Bogusławski A. (1989), „\*Dlaczego wiemy, za co powinniśmy kochać Pana Profesora? — dlaczego\*?”, „Acta Philologica” 19, 5-25.
- Bogusławski A. (1994), *Czy wiedza, że p, pociąga za sobą inny stan mentalny?* [w:] J. Pelc (red.), *Znaczenie i prawda*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 391-411.
- Bogusławski A. (2004), *Mianowicie jako deklaracja rzeczowego potwierdzenia* [w:] A. Morozow, M. Wiśniewski (red.), *Studia z gramatyki i semantyki języka polskiego*, Toruń: Wydawnictwo UMK.

\* Na końcową postać artykułu miały wpływ uwagi i sugestie anonimowego recenzenta, któremu składam serdeczne podziękowania.

- Bogusławski A. (2005), *On Danielewiczowa's Panorama of Epistemic Verbs. A Gloss with Draft Amendments*, „Lingua Posnaniensis” 47, 21-38.
- Bogusławski A. (2007), *A Study in the Linguistics-Philosophy Interface*, Warszawa: BEL Studio.
- Bogusławski A. (2010a), *A Note on Two Dogmas in Pragmatics*, „Journal of Pragmatics” 42, 2826-2835.
- Bogusławski A. (2010b), *‘Więcej’ wśród aspektów prymitywu ‘wie, że’*, „Linguistica Copernicana” 3(1), 23-79.
- Bratman M. E. (1992), *Practical Reasoning and Acceptance in a Context*, „Mind” 101(401), 1-16.
- Brownstein M., Michaelson E. (2016), *Doing without Believing. Intellectualism, Knowledge-How, and Belief-Attribution*, „Synthese” 193(9), 2815-2836.
- Buckwalter W., Rose D., Turri J. (2015), *Belief through Thick and Thin*, „Noûs” 49(4), 748-775.
- Campbell C. A. (1967), *Towards a Definition of Belief*, „The Philosophical Quarterly” 17(68), 204-220.
- Chmielarczyk W., Galicka M., Kamińska G., Kornblit M., Pruszyński A., Skoneczna I., Szymańska W. (2011), *Wprowadzenie do ontologii humanistycznej*, [speo.coi.pl/pdf/1111\\_onkologia.pdf](http://speo.coi.pl/pdf/1111_onkologia.pdf).
- Ciecierski T. (2013), *Nastawienia sądzeniowe*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Cohen L. J. (1989), *Belief and Acceptance*, „Mind” 98(391), 367-389.
- Danielewiczowa M. (2002), *Wiedza i niewiedza. Studium polskich czasowników epistemicznych*, Warszawa: Katedra Lingwistyki Formalnej UW.
- Dartnall T. (1986), *Radford Revisited*, „The Philosophical Quarterly” 36(144), 395-398.
- Egré P. (2017), *Knowledge as de re true belief?*, „Synthese” 151(14), 1517-1529.
- Engel P. (1998), *Believing, Holding True, and Accepting*, „Philosophical Exploration” 1(2), 140-151.
- Ginet C. (1975), *Knowledge, Perception, and Memory*, Dordrecht: Reidel.
- Ginzburg J. (1995), *Resolving Questions I*, „Linguistic and Philosophy” 18(5), 459-527.
- Goldman A. I. (2002), *Pathways to Knowledge*, Oxford: Oxford University Press.
- Hazlett A. (2010), *The Myth of Factive Verbs*, „Philosophy and Phenomenological Research” 80(3), 497-522.
- Hetherington S. (2011), *How to Know. A Practicalist Conception of Knowledge*, Wiley-Blackwell.
- Hirschberg J. (1985), *A Theory of Scalar Implicature*, niepublikowana praca doktorska, University of Pennsylvania.
- Horn L. R. (1989), *A Natural History of Negation*, Chicago: University of Chicago Press.
- Jones O. R. (1971), *Knowing and Guessing. By Examples*, „Analysis” 32(1), 19-23.
- Kratzer A. (2002), *Facts. Particulars or Information Units?*, „Linguistics and Philosophy” 25(5), 655-670.
- Lehrer K. (1968), *Belief and Knowledge*, „Philosophical Review” 77(4), 491-499.
- Lehrer K. (1990), *Theory of Knowledge*, Boulder-San Francisco: Westview Press.
- Lenzen W. (1978), *Recent Work in Epistemic Logic*, „Acta Philosophica Fennica” 30(1), 1-219.
- Makinson D. (2008), *Od logiki klasycznej do niemonotonicznej*, tłum. T. Jarmużek, Wydawnictwo Naukowe UMK.
- Mannison D. S. (1976a), *‘Inexplicable Knowledge’ Does Not Require Belief*, „The Philosophical Quarterly” 26(103), 139-148.

- Mannison D. S. (1976b), *Why Margolis Hasn't Defeated the Entailment Thesis*, „Canadian Journal of Philosophy” 6(3), 553-559.
- Margolis J. (1972), *The Problem of Justified Belief*, „Philosophical Studies” 23(6), 405-409.
- Mizumoto M. (2008), *Does Knowledge Entail Belief?*, „Kagaku Tetsugaku” 41(1), 59-78.
- Murray D., Sytsma J., Livengood J. (2013), *God Knows (But Does God Believe)?*, „Philosophical Studies” 166(1), 83-107.
- Myers-Schulz B., Schwitzgebel E. (2013), *Knowing That P without Believing That P*, „Noûs” 47(2), 371-384.
- Nagel J. (2013), *Knowledge as a Mental State* [w:] T. S. Gendler, J. Hawthorne (eds.), *Oxford Studies in Epistemology. Volume 4*, Oxford: Oxford University Press, 273-308.
- Palczewski R. (2004), *Klasyczna definicja wiedzy a logika epistemiczna* [w:] *Wokół filozofii logicznej*, J. Malinowski, A. Pietruszczak (red.), Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK, 79-122.
- Palczewski R. (2013), *Czy wiedza jest normą asercji?*, „Ruch Filozoficzny” 70(2), 289-306.
- Palczewski R. (2014), *Wiedza w kontekstach. W obronie kontekstualizmu epistemicznego*, t. I, II, Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK.
- Palczewski R. (2015), *O aletycznej naturze wiedzy*, „Filozofia Nauki” 89(1), 99-145.
- Palczewski R. (2016), *O odwoływalności implikacji pragmatycznych*, „Przegląd Filozoficzny” 98(2), 271-285.
- Price H. H. (1969), *Belief*, London: Allen and Unwin.
- Radford C. (1966), *Knowledge – by Examples*, „Analysis” 27(1), 1-11.
- Rose D. (2015), *Belief is Prior to Knowledge*, „Episteme” 12(3), 385-399.
- Rose D., Schaffer J. (2013), *Knowledge Entails Dispositional Belief*, „Philosophical Studies” 166(1S), S19-S50.
- Ryle G. (1949), *The Concept of Mind*, London: Hutchinson (*Czym jest umysł?*, tłum. W. Marciszewski, Warszawa: PWN, 1970).
- Schwitzgebel E. (2001), *In-between Belief*, „The Philosophical Quarterly” 51(202), 76-82.
- Schwitzgebel E. (2015), *Belief* [w:] *The Stanford Encyclopedia of Philosophy*, E. N. Zalta (ed.), <https://plato.stanford.edu/archives/sum2015/entries/belief>.
- Skoczeń I. (2016), *Czy modny i sprawiedliwy mogą mieć ze sobą coś wspólnego? – czyli kilka słów o thick terms, thick concepts oraz thick properties*, „Archiwum Filozofii Prawa i Filozofii Społecznej” 1(12), 55-63.
- Sorensen R. A. (1982), *Knowing, Believing, and Guessing*, „Analysis” 42(4), 212-213.
- Spector B. (2013), *Bare Numerals and Scalar Implicatures*, „Language and Linguistics Compass” 7(5), 273-294.
- Stępnik A. (2009), *Klasyczna definicja wiedzy a świadomość posiadanych przekonań*, „Studia Philosophiae Christianae” 45(2), 139-154.
- Tollefsen D. P. (2003), *Rejecting Rejectionism*, „ProtoSociology” 18-19, 389-405.
- Veber M. (2014), *Knowledge with and without Belief*, „Metaphilosophy” 45(1), 120-132.
- Vendler Z. (1972), *Res Cogitans. An Essay in Rational Psychology*, Ithaca-London: Cornell University Press.
- Von Fintel K. (2004), *Would you Believe it? The King of France is Back! (Presuppositions and Truth-Value Intuitions)* [w:] *Descriptions and Beyond*, M. Reimer, A. Bezuidenhout (eds.), Oxford: Oxford University Press, 315-341.
- Williamson T. (2000), *Knowledge and its Limits*, Oxford: Oxford University Press.